Nr. 14. We Lwowie Piątek dnia 19. Stycznia 1877. **Rok X.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 18. stycznia.

„Z poważnego źródła" umieszcza dzisiejszy *Czas* uwagi o stanowisku naszej delegacji wobec ugody węgierskiej. Treść tych uwag jest taka: Należy usunąć na bok wszelkie sympatje i antypatje, należy kierować się egoizmem narodowym, należy pamiętać o tem że z wyjątkiem korony nie mamy w Austrji przyjaciół, należy zrzec się „ponętnego stanowiska opozycyjnego" i zrzec się pokusy korzystania ze sposobności do obalenia ministerjum przedlitawskiego, i należy iść z tem ministerjum, z dyrekcją austr. banku narodowego i z większością wiernokonstytucyjną przeciw Węgrom. „Poważne źródło" *Czasu* nie raczyło przy tem wskazać, jaki związek logiczny zachodzi między wskazówkami egoizmu narodowego a taką polityką. „Zdaje mu się" tylko, że dawna legenda o braterstwie Węgrów z Polakami wymazaną została z naszego *credo* politycznego, „zdaje mu się," że Węgrzy obejmują nas jedną i tą samą niechęcią, co innych Słowian, i „zdaje mu się" nakoniec, że z obalaniem obecnego rządu przedlitawskiego należy wstrzymać się, póki nie będziemy wiedzieli, czy nie nastąpi po nim co gorszego, i póki nie utworzy się stronnictwo zdolne do objęcia steru, któremu byśmy śmiało dopomódz w tem mogli. Innej racji do występowania przeciw Węgrom nie przytacza autor tych uwag, wskazuje jedynie, że Węgrzy mają stanowisko korzystniejsze, które osiągnęli wytrwałością i śmiałością w obronie swoich interesów. Mielibyśmy chyba, pomimo zalecanego nam egoizmu, powodować się ostatecznie w tej kwestji rycerskim animuszem, który każe stawać po stronie słabszego? Piękna to bardzo i szlachetna pobudka, ale jeżeli polityka przez *Czas* zalecana nie ma realniejszych podstaw „egoistycznych" w znaczeniu narodowem, to nim uwzględnimy, kto jest słabszym, a kto silniejszym, uwzględnijmy [illegible] kto ma słuszność, a kto jej nie ma.

Rdzeniem kwestji ugodowej stała się kwestja bankowa. W kwestji tej słuszność i prawo są po stronie Węgrów. Bank narodowy austrjacki używał i używa wszystkich sposobów, ażeby Węgry utrzymać w niewoli finansowej, w niemowlęctwie ekonomicznem. Węgry mają prawo, od Nowego Roku 1878, dysponowania przywilejem bicia pieniędzy papierowych. Zarząd banku austrjackiego, stronnictwo wiernokonstytucyjne niemieckie i rząd wiedeński biorą się za ręce, ażeby zmusić Węgrów do zgodzenia się na *status quo* obecny. Korzystają z tego, że korona niechętnie widziałaby utworzenie osobnego banku węgierskiego, i że Węgrzy sami, w interesie wspólnej monarchji, nie radzi są zerwać jedności finansowej i ekonomicznej z Przedlitawią. Nie chcą tedy uczynić Węgrom najmniejszej koncesji, w nadziei, że wprowadzą ich w „położenie przymusowe." Prym wodzi w tem wszystkiem p. Lucam, dyrektor banku austr. narodowego, po za nim stoi cała falanga owych kapitalistów wiedeńskich, dla których monarchja austrjacka jest tem, czem dla lichwiarza wiejskiego w Galicji arenda karczmy, oddająca mu monopol wyzyskiwania włościan. W Austrji jak mówią, wszystko jest możliwem — nie wykluczamy tedy prawdopodobieństwa, że połączone usiłowania tych potęg sprowadzą kryzys polityczną w Węgrzech — prawdopodobniejszem atoli wydaje nam się, że gdyby rząd wiedeński i jego stronnictwo zsolidaryzowały się zbyt mocno z zarządem banku, kryzys nawiedzi raczej Przedlitawię. Stanowisko naszej delegacji nie wpłynie na obrót wypadków ani w jednym kierunku, ani w drugim. Jeżeli delegacja stanie po stronie rządu, centralistów i banku wiedeńskiego, i jeżeli spór ugodowy zakończy się na niekorzyść Węgrów, tj. jeżeli wejdzie w fazę przypominającą rok 1849 — to będziemy mieli chyba tę satysfakcję dość smutną, że pomogliśmy zainaugurować erę reakcji. Jeżeli przeciwnie, pomimo wszelkich usiłowań, Węgrzy postawią na swojem, a gabinet Auersperga upadnie, satysfakcja, jakiej doczekamy się, będzie jeszcze mniej pożądaną dla nas — trudno bowiem orzec, co jest gorszem, zwyciężyć, czy uledz w sprawie niesłusznej.

Czas ma słuszność twierdząc, że dawne, sympatyczne stosunki między nami a Węgrami oziębiły się obecnie. Ale godziłoby się nie traktować tej sprawy tak pobieżnie, jak to *Czas* czyni, godziłoby się rozważyć, co jest powodem tego oziębienia? Zbadawszy rzecz dokładnie, przyszedłby *Czas* do przekonania, że powodem jego niechęci i niechęci jego stronnictwa ku Węgrom jest antiklerykalne na wskróś usposobienie większości tego narodu, podczas gdy na zmniejszenie się sympatyj węgierskich ku nam wpłynęła głównie niefortunna polityka naszych przywódców od r. 1869 — polityka, która nam w całym świecie zjednała mnóstwo nieprzyjaciół, nie przynosząc nam najmniejszej korzyści. Postradaliśmy część sympatyj węgierskich przez kokietowanie z moskalofilami pragskimi, a teraz *Czas* doradza nam kokietowania z prusofilami wiedeńskimi, ażeby i reszta tych sympatyj zniknęła. Zgadzamy się z tem, owszem, pierwsi nawet stawialiśmy zawsze zasadę, że sympatje i antypatje powinne ustąpić względowi na interes narodowy, ale gdzież jest ten interes, który nam nakazuje pozbyć się względu na sympatje węgierskie? Nas łączy z Węgrami coś więcej od sympatyj, łączy nas interes wspólny, często zapoznawany, przez jedną i drugą stronę, ale mimo to istniejący w teraźniejszości, a w przyszłości przeznaczony do odgrywania wielkiej bardzo roli w historji naszego narodu i węgierskiego.

Będziemy mieli temi dniami nieraz jeszcze sposobność do rozbierania kwestyj, których dziś zaledwie nawiasowo dotknąć mogliśmy, bo artykuł *Czasu* doszedł nas zaledwie na parę godzin przed wydaniem niniejszego numeru naszego pisma. Protestujemy więc tylko w kilku słowach jak najmocniej przeciw pomysłowi, ażeby delegacja nasza, nakompromitowawszy się już dosyć różnemi nierozsądnemi przymierzami, wieńczyła dzisiaj gmach tej nieudałej polityki swojej sojuszem z centralistami przeciw Węgrom.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Kraków 16. stycznia.

(S.) Lojalność i jawność, czyli unikanie wszelkich ukrytych celów i zamiarów, są, a przynajmniej powinne być cechą wszelkich działań zbiorowych w sprawach obywatelskich, a już w szczególności działań ciał powołanych do przygotowanych czynności w sprawie tak ważnej, jaką są niewątpliwie wybory posłów do sejmu. Z prawdziwą przykrością zarzucić nam przychodzi tutejszemu komitetowi przedwyborczemu, że przeciw tej kardynalnej zasadzie wykracza, ale nie poważylibyśmy się występować z takim zarzutem, gdybyśmy na jego poparcie nie mieli, niestety, aż nadto dotykalnych dowodów.

Przy pierwszych wyborach do sejmu największa liczba głosów w głosowaniu próbnem padła na pp. Majera, Chrzanowskiego, Zyblikiewicza i Warszauera, a ponieważ dr. Zyblikiewicz został już przedtem wybrany w Chrzanowie, i nie było żadnej wątpliwości, że przyjmie wybór tamtejszy, komitet przedwyborczy obowiązany był zatem, działając lojalnie, przedstawić jako kandydatów pp. Majera, Chrzanowskiego i Warszauera, aby miastu oszczędzić powtórnych wyborów, które zazwyczaj mniej są dokładnym wyrazem ich woli, ponieważ wielu uczyniwszy zadość swemu obowiązkowi przez jedno oddanie głosu, powtórnie już zazwyczaj nie przystępuje do urny. Tymczasem komitet tak nie postąpił, ale ogłosił plakatami (na wniosek dr. Estreichera), że stawia kandydaturę pp. Majera, Chrzanowskiego i Zyblikiewicza, ponieważ wybór tego ostatniego w Chrzanowie jeszcze zatwierdzonym nie został. Jakie zatwierdzenie komitet miał na myśli, tego dotychczas nikomu ze śmiertelnych nie wiadomo. Zdaje się, że był to tylko okaz głębokiej nieświadomości ustawy wyborczej ze strony szanownego wnioskodawcy, jak ze strony tych, którzy jego wniosek przyjęli. Bądź co bądź manewr ten nie lojalny komitetu oburzył wszystkich uczuciem sprawiedliwości przejętych ludzi, a jeden z nich ś. p. Maurycy Mann, ówczesny naczelny redaktor *Czasu*, dał temu oburzeniu wyraz w tem piśmie, i otwarcie wystąpił z oświadczeniem, że nie dr. Zyblikiewicz, ale dr. Warszauer za kandydata komitetowego uważanym być powinien. Mimo to wybór trzech posłów wskazanych przez komitet przeszedł, i teraz w sobotę będziemy mieli nowe wybory w miejsce dr. Zyblikiewicza, który, jak to od razu wszystkim było wiadome, przyjął wybór chrzanowski.

Mamy nowe wybory, ale mamy ten sam komitet przedwyborczy, tylko w *Czasie* na czele redakcji nie stoi już ów zacny mąż, na którego mogile wszystkie pisma polskie złożyły tak jednomyślny hołd uznania. To też komitet przedwyborczy działa tak jak działał poprzednio, używa manewrów rozmaitych, ażeby nie postawić tego kandydata, który z natury rzeczy postawionym być powinien i ma prawo, ale podsunąć wyborcom innych, o których do tej chwili nie marzyli, ale już nikt teraz w *Czasie* nie protestuje przeciw temu postępowaniu, które jest co najmniej dziwne. Bo jakże nazwać inaczej, gdy 20 osób zbiera się w sali radnej, osoby te uznają się za kontynuację dawnego komitetu, ale nie prowadzą dalej jego czynności, tylko zaczynają ją na nowo tak, jakby przedtem nic jeszcze nie zrobiono, stawiają nowe kandydatury, a dawniejszą, która z kolei następować była powinna, to jest kandydaturę dra Warschauera składają po prostu *ad acta*.

Postępowania takiego niepodobna pochwalić, manewra tego rodzaju sprowadzające czynność przedwyborczą do stanowiska machinacji koteryjnych ubliżają tym, których zaufanie współwyborców do komitetu powołało.

Pisząc te słowa nadmieniamy, że nie mamy nic przeciw osobom kandydatów, których owe 20 osób jako kontynuacja dawnego komitetu postawiła. Dr. Zatorski jest najzacniejszym i najodpowiedniejszym kandydatem, zbyt jednak jest zajęty, aby chciał i mógł wziąć w sejmie udział czynniejszy, niż w Radzie miejskiej, gdzie jedynie dla braku czasu należy do mniej czynnych członków. Dr. Szlachtowski, były wiceprezydent, pomimo wszelkich przymiotów, nie ma za sobą wyborców i kandydatura jego służyćby mogła chyba tylko do rozstrzelenia głosów.

Co się tyczy dra Warszauera ujmujemy się za nim, ponieważ komitet wyrządza mu niesprawiedliwość ignorując go rozmyślnie, a ujmujemy się tem chętniej i tem żywiej, że kandydat ten dał dowód zdolności i gorliwości jako radny miasta, ożywiony jest zdrowemi postępowemi ideami i nigdy w całej swojej karjerze nie zdradził się z dążnościami, któreby ze stanowiska polskiego potępić było trzeba, a z wyboru swego nie czynił nigdy kwestji wyznaniowej i jeżeli pragnie wejść do sejmu, to nie jako reprezentant swoich współwyznawców, ale jako przedstawiciel całego miasta. Dlatego niech nam będzie wolno wyręczyć tym razem śp. Maurycego Manna, i powiedzieć wyborcom: „Głosujcie za drem Warszauerem, albowiem on właściwie powinien być polecony przez komitet, i tylko w skutek niezbyt chwalebnego manewru postawionym nie został."

Warszawa d. 13. stycznia.

Jeżeli w skutek wojny wschodniej zapanowało u nas chwilowe zaniepokojenie, jeżeli oczy wszystkich zwróciły się w stronę, z której nadchodziły wieści o przygotowaniach zbrojnych, jeżeli pewne nadzieje opierano na kombinacjach mogących wypłynąć z wojny, a ewentualnie z klęski dla rządu, o którego dowolności tyle się już rozpisywano, to z drugiej strony z niemniejszym niepokojem, z gorączkową ciekawością spoglądano tu w stronę zaboru austrjackiego. Swoboda bowiem, której Galicja używa, usprawiedliwiała pewne nadzieje, a mianowicie nadzieje, że obywatele Polacy pod zaborem austrjackim potrafią rozumnie wyzyskać położenie, że będą wiedzieli kiedy i z czem wystąpić w parlamencie austrjackim, ażeby nie narażając swojej powagi, ani też godności narodowej, przyczynić się jednak skutecznie do ulżenia losu rodakom przebywającym pod zaborem rossyjskim. Niestety, nadzieje te zawiodły i obecnie, wierzcie mi, nie masz tu człowieka tak z inteligencji, jak prostaczka, któryby nie ubolewał nad tem, że reprezentanci Polaków z Galicji postąpili nie tylko bez taktu, ale co gorzej dowiedli, iż są tylko tchórzami, z którymi liczyć się nie ma potrzeby żadna władza. Jest to wyraz przekonania powszechnego i darujcie, jeźli powtórzę to, co tutaj mówią o waszych reprezentantach. Tchórze, powiadają, krew rybia płynie w ich żyłach. Po co jednak wyrywają się do posług obywatelskich, jeżeli tak niedołężni, że nie potrafią nawet własnej godności zachować.

U nas tutaj oprócz pogłosek, do których przywiązują niektórzy wagę jakąś, są i fakta, z któremi liczyć się trzeba. Przekonali się na przykład opiekunowie nasi, że niepodobna wszystkich posad powierzać mieszkańcom przebywającym z nad Newy lub Wołgi. Od pewnego też czasu powołano wielu Polaków, szczególnie na stanowiska, na których urzędnicy odnoszą mają do czynienia z gotówką. Rzetelność i punktualność Polaków zdumiewa naszych nieprzyjaciół. Obecnie wszędzie, gdziekolwiek znajdzie się jaka kasa, tam zajmuje posadę Polak. Sami *russcy*, jak się tu mianują, przyznają, iż niepodobna pieniędzy powierzać *bratu russkomu*, bo jeżeli nie z braku poczucia obowiązku to przezlekkomyślność nadużyje zaufania. Polacy też otrzymują oferty nawet z odległych gubernij wschodnich cesarstwa na posady w kantorach i w ogóle do wszelkich zajęć, gdzie sprawa z pieniądzmi.

O dezorganizacji nietylko wojska, ale i społeczeństwa *russkiego* dochodzą nas tutaj ciągłe i prawdziwie zastraszające wieści. Na brak karności w wojsku patrzymy sami. W skutek transportów wojsk, przechodzą przez Warszawę ciągle świeże oddziały rekrutów lub powołanych z urlopów. Urlopnicy ci stawią się niezwykle hardo wobec swych przełożonych, a jedynem remedium na takie wybryki i rozprzężenie, tylko wódka. Któż patrząc na to, może dać wiarę, że z takiego materjału będzie kiedy dobry żołnierz w boju. Prócz tego nie tajemnicą jest dla nas, że broń, którą uzbraja rząd swoich niewolników, składa się z czterech rozmaitych gatunków, z czterech systemów, że nakoniec amunicję muszą władze sprowadzać z zagranicy, gdyż w fabrykach krajowych działy się i dzieją nadużycia. Największem zaś z nadużyć to, to, że kilka świeżych fabryk prochu wcale nie funkcjonuje, ponieważ zbudowano je wadliwie, kosztowały sumy i stoją. Z pogłosek, o których wspomniałem powyżej, niepodobna nie zarejestrować niektórych przynajmniej. Nie biorąc za nie odpowiedzialności, streszczam je: Otóż głoszą już od kilku tygodni, że księciu Barjatyńskiemu, przebywającemu stale w Skierniewicach ofiarowano miano z Petersburga posadę jenerał gubernatora warszawskiego, ale Barjatyński miał odpowiedzieć, iż przyjąłby tylko godność namiestnika, ale nie podrzędną rolę gubernatora. Głoszą dalej, że lada dzień spodziewać się można, iż Barjatyński w istocie zostanie namiestnikiem i z chwilą objęcia tej władzy zajdą ważne zmiany w całej administracji, że język polski zostanie przywrócony w szkołach wszystkich i urzędach i sądach. W kilka dni po Nowym roku, około Trzech króli rozeszła się wiadomość, że margrabia Wielkopolski zapewniał obywateli wpływowych, że z Nowym rokiem *russkim*, t. j. od 13. stycznia Warszawa spodziewać się może koncesyj, jeżeli nie większych, to przynajmniej języka polskiego we wszystkich bezwarunkowo zakładach naukowych jako wykładowego. Oczywista, że wszystko to przyjmuje społeczeństwo polskie z niewiarą, jakkolwiek obce żywioły, piastujące rozmaite godności przyznają same, że wobec roli rządu na zewnątrz, rząd ten musi cośkolwiek zrobić dla Polski. Ile w tem szczerości, Bogu tylko wiadomo, to jednak pewna, że społeczeństwo nasze odrzuca wszelką solidarność z ludźmi, którzy tu przybywają z północy w imię jakichś socjalistycznych mrzonek. O innych jeszcze pogłoskach, które się tu mnożą jak grzyby po deszczu, doniosę w drugiej korespondencji.

Lipsk 15. stycznia.

(M.) Posyłam wam kilka wycinków z gazety socjalistów *Vorwärts*. Pierwszy, zawierający poezję, powie wam, że w Niemczech krew zaczyna krążyć gorąco, i że prasie na odwadze nie zbywa; drugi choć bez wielkiej przyszłości, nie powinien być dla nas bez interesu, bo nasze zapomniane imię ma na celu. (Przekład tego ustępu podajemy w numerze dzisiejszym w rubryce Ost. wiad. R.) — Nic pewniejszego, że żądanie zrestaurowania Polski zostanie bez skutku, jednakże miło i to, że są ludzie, którzy między Niemcami na podobny wniosek zdobyć się mogą, i mimo Culturkampfu, ani popełnionego na nas gwałtu nie pochwalają, ani obawiają się wypowiedzieć naganę za ten niemoralny akt polityki carów. Czy panowie delegaci socjalistów dotrzymają słowa, inna kwestja — ale kwestja polska w łonie niemieckich robotników zaczyna kiełkować, i wzrasta wraz z niechęcią ku pangermanizmowi, caryzmowi, militaryzmowi i Moskwie. Coraz większa niechęć obudza się ku Moskwie w kupiectwie i fabrykach, za nowe rozporządzenie, mocą którego cło od towarów zagranicznych ma być w Moskwie złotem płacone. Tak więc i w Niemczech są ludzie, którzy ani Culturkampfu, ani pangermanizmu nie podziela-

Po wystawie Filadelfijskiej.

Filadelfja 22. grudnia 1876.

W ostatnim czasie zwiedzający za swe 50 centów mogli nietylko zobaczyć wystawę, lecz i amatorzy przekąsek i napojów uraczyć się. Po niektórych miejscach, dla wystawienia wyrobów rozdawano pomiędzy lud nietylko plakaty i odpadki od maszynerji, lecz częstowano go. Piekarze raczyli publiczność na poczekaniu pieczonemi ciastami, browarnicy piwem, farmiarze masłem i serem, a nawet perfumiarze skrapiali chusteczki kolońską wodą itd., wszystko to dla rozpowszechnienia swych firm, a po niektórych miejscach muzyka przegrywała, aby ten już znudzony lud rozweselić.

Po raz ostatni zwidziłem wszystkie pałace, wystawione przez rozmaite państwa Stanów Zjednoczonych i innych narodowości. Pałace te, które już teraz darowane są miastu Filadelfji, a inne poprzedane i z miejsca usunięte, przedstawiały oryginalne modele. Pałace te miały swe miejsca prawie w jednej linji przy parkanie jezdnej drogi Belmont Ave i chodniku; dla łatwiejszego odnalazku były ponumerowane. Budynki te po większej części były drewniane, odróżniały się jedne od drugich rozmaitego kształtu wieżami, kominami, wystawkami i sztucznie wyrzynanemi gzymsami, a pokryte dachówką marmurową (brakło tylko polskiej strzechy pod słomianym dachem, a zapewne najwspanialejby wyglądała jako „Century bulding"); w nich się znajdowały porozdzielane pokoje na bawialne, sypialne, czytelnie i umywalnie, dostępne każdemu, które były bogato przyozdobione arystokratycznemi meblami, czyli arcydziełami sztuki snycerskiej i tapicerskiej. Meble takie chyba w salach zamożnych magnatów możnaby postawić, lecz ich używać byłoby przestępstwem, a tu niejedna osoba w ciągu wystawy po owych fotelach i kanapach się rozpościerała, a nawet i wyspała. Czytelnie napełnione nowemi gazetami z rozmaitych państw; w każdym znajdowały się książki, po nad któremi było napisane „Pleas register your nam" (proszę zanotuj twe nazwisko). A zatem prawie wszystkie gmachy były sobie podobne w ozdobieniu wewnętrznem, z wyjątkiem tych, które przytem wystawiały niektóre zbiory, jak np. gmach państw Kansas i Colorado. Gmach ten ściągnął tysiące pochwał na ziomków tegoż państwa; był on zbudowany okrągło, kanciato, z wieżą niską, wydętą, ściany w około szklanne, z obszernym wchodem. We wnętrzu w samym środku były stoły na krzyż w długości 40 stóp, a 5 wysokości, na nich się znajdowały talerze z rozmaitemi owocami, na punkcie krzyżowym stał domeczek, złożony z rurek szklannych, które były napełnione rozmaitemi nasionami, na samym wierzchołku zaś stała figura, trzymająca na ramionach koszyk, napełniony pięknym owocem; nad ową piramidą wisiał dzwon wolności, który był spleciony z kiściów wszelkiego rodzaju zboża na około z napisem, którego przez natłok nie byłem w stanie przeczytać. Po prawej stronie stały szklanne szafy, napełnione wszelakiem ptactwem (wypchanem) i owadem, od najmniejszego aż do największego, a mianowicie pszczoły, jedwabnice, kantarydy, maiki itd., na przeciw wchodu połowa pobocznej ściany była wykładana płodem polnym i ogrodowym, jakie tylko w strefie umiarkowanej rodzić się mogą, a połowa dolna nastawiona słojami, napełnionemi nasieniem. Przed ścianą znajdował się wodotrysk, poobstawiany zbożem ze żniw tego roku: pszenica $19^1/_2$ stóp wysoka, proso 6 stóp z 12 calową kiścią itp.

Po lewej stronie był urządzony pagórek z zagajeniem a na nim wszelakie dzikie zwierzęta (wypchane), jakoto bawoły, niedźwiedzie, wilki, łosie, sumaki, sarny, jelenie, lisy, bobry, zbiki, ostrowidze, zające i t. p. Po przejrzeniu tego gmachu idąc dalej napotkałem małe zbiegowisko ludu przypatrujące się maszynie, ubijającej za pomocą pary chodniki lub drogi szlakowe. Koło, które ubija, jest tak ciężkie, że nawet kamyki trafiające jedne na drugie na miazgę zgniata. Wtem rozległ się przeraźliwy ryk, a publiczność nie badając zkąd takowy pochodzi, rozsypała się z przerażenia na wszystkie strony. W pobliżu stał model wieży monitorskiej i róg morski co na mglistych brzegach Atlantyku o 30 mil bywa słyszany, i ostrzega marynarzy o piaskach i skałach. W oknie stał stróż, który się uśmiechał okazując zadowolnienie wylęknionego ludu. W pierwszych czasach, a szczególniej gdy się damy poschodziły, ów strażnik dla swej zabawki bardzo częste figielki wyrządzał, aż razu jednego pewien staruszek, chcąc się przypatrzyć, został tak przerażony rykiem, iż padł na miejscu i musiano go do szpitala odnieść, od tego czasu było wolno tylko trzy razy na dzień puszczać parę [illegible]g.

Po zamknięciu wystawy komitet finansowy zdał obliczone dochody jak następuje:

Kompania katologów	100.000	dol.
Jezdne krzesła	13.000	„
Selterska woda	20.000	„
Sześć restauracyj (à 6.000)	36.000	„
Miejsca sprzedawania cygar	18.000	„
„Public Comfort"	8.500	„
Towarzystwo fotografij	8.000	„
Lokaje „obcych oprowadzający"	5.000	„
Mlekarstwo	3.000	„
Fabryki cygar w hali maszynerji	3.000	„
Wiedeńska piekarnia	3.000	„
Fabryki czekolady	5.000	„
Popkorn	8.000	„
Fabryka szkła	3.000	„
„Centenial Bank"	5.000	„
Cztery kawiarnie w główn. budynku	20.000	„
3 „ w H. — M.	7.900	„
2 „ w H. — G.	4.500	„
„Globe Hotel"	13.300	„
Winiarnie w H. — G.	5.000	„
„Save Deposit Comp."	5.000	„
Sprzedaż kwiatów	3.000	„
„American Fusee Comp."	1.000	„
Miejsca sprzedajne	9.800	„
Specjalne dochody z kompanij telegraficznych i żelaznej kolei	205,010.75	„
Za wstępne do wystawy	3,813.724.49	„
Razem	4.308.735.24	dol.

Dochód ten obliczony 10. listopada. Wstępne kosztuje jeszcze teraz 50 a w niedzielę wolne, lecz budynki pozamykane. Wstępnego żądają nie dla zrobienia pieniędzy, lecz dla powstrzymania długich palców, których na tysiące można tu liczyć. W obecnym czasie na wystawie tak wygląda, jakby Turcy przepędzili Bułgarów przez owe miejsce; wszystko w największym nieporządku — lenistwo zarządców doszło do ostatniego stopnia, pomimo że na setki ich się włóczy po kątach — z tych pięknych kląbów a nawet z modelu Paryża porobiły się chodniki, lampy gazowe potłuczone i t. p.

Budynki na miejscu wystawnem nienależące do miasta Filadelfji lub państwa Pensylvanji i darowane parkowi tutejszemu, przyszły 1. t. m. **pod młot licytacyjny:**

Główny budynek, który był 1880 stóp długi i 464 szeroki, i do którego spotrzebowano 8,000.000 funtów kutego żelaza a 292.000 lanego, 7 miljonów stóp budulcowego drzewa i 259 tysięcy kwadratowych stóp szkła i który $1^3/_4$ miljona kosztował; został sprzedany za dolarów 250.000 kompanji międzynarodowej wystawy. Gdyby ten budynek był sprzedany i usunięty z miejsca, nie byłby nawet dol. 100.000 przyniósł. Trzy budowle, które kosztowały 19.000 sprzedano za 400 i 600. Budynek powozów kosztował 15.000 sprzedano go za 4100. Budynek fotografji kosztował 29.000 sprzedano za 1.500. Memorial Hall annex kosztował 110.000 sprzedano za 3 050. Judges Hall kosztował 30.000 sprzedano za 1500. Departament of Public comfort kosztował 22 000 sprzedano za 1000. Budynek szewski kosztował 35 750 spredano za 3000. Urządzenie maszynerji w departamencie brytańskim kosztowało 15.396 sprzedano za 1150. Domostwo gdzie parowy kocioł stał do Corlis maszyny kosztowało 20.976 sprzedano za 1400. Agricultur Hall kosztowała 275.000, po długiej licytacji sprzedano za 131.100 dolarów i jeszcze wiele innych, które kosztowały tysiące a sprzedano je za setki; także hotele przez licytację wyprzedane zostały; sprzedawano tam łóżka po 50 centów a krzesła po 10 centów. W czasie wystawy potrzebowano dziennie 2,181.053 galonów wody na miejscu. Kompanje kolei żelaznej najlepsze interesa zrobiły. Kolej Pensylvanja przewiozła 4 miljony ludzi. Z hotelów Francontinnetal po obrachowaniu wydatków i dochodu zostało się trzem partnerom po dol. 25 tysięcy zarobku a razem dol. 75 tysicy. W ogóle zgłosiło się 260ciu wystawców do pozostawienia swych zbiorów na dłużej.

jąc, są wiernymi bojownikami pod sztandarem wolności i postępu.

O Bebelu dodam, że będąc wspólnikiem wielkiej fabryki tokarskiej, w fabryce rządzi się zasadami, które wyznaje, że robotnicy jego uważają go jak ojca, brata, przyjaciela.

Lipsk, wszak imię to prawie to samo dla naszego ucha, co handel, jarmark; trzeba wam tedy coś i o jarmarku powiedzieć. Noworoczny jarmark dziś zamknięty; jest to najmniejszy z Lipskich jarmarków, które wreszcie z rozwinięciem sieci kolei żelaznych z każdym dniem na doniosłości tracą. Widziałem jarmark Lipski po raz pierwszy w roku 1851, i śmiało powiem, że dzisiejsze najlepsze jarmarki są o połowę mniejsze, jak każdy z dawniejszych. Mimo to zawsze są one ważnym dla handlu punktem, bo zbierają się tłumy kupców, między którymi znaczną liczbą wyróżniają się zwani tu (z bolem to powiedzieć muszę) Polaken, t. j. nasi rodacy mojżeszowego wyznania, którzy wielkiej sympatji tu nie obudzają, chociaż kredytu im nie brak. Oni to znaczne zapasy rozmaitego brakowanego towaru ztąd wywożą. Przykro widzieć, że do was i do Kongresówki wszystko prawie przez ich ręce przechodzi. Wzbogacamy pijawkę dla naszego bytu zgubną. Sądzę, że więcej nieczynność nasza, aniżeli brak kapitału oddaje w ręce izraelitów zasoby kraju, które przy energii i zawiązaniu stosunków z domami komisowemi uczciwemi, a tych tu nie brak, w ręku naszem by pozostały. Nie posądzajcie mnie o nienawiść ku żydom, bynajmniej! Nie tylko że im źle nie życzę, lecz oddaję nawet sprawiedliwość ich przedsiębiorczemu umysłowi; z tem wszystkiem jednak wymagam, aby się do polskości uczciwiej przyznawali i uczciwie dla Polski pracowali.

Ale miałem mówić o jarmarku. Otoż tegoroczny jarmark był bardzo nędzny. Kupców brakowało zupełnie. Jedynie sukna, bukskiny itp. wełniane materje jako tako odchodziły, ale i to po bardzo niskich cenach, a że wełna surowa w cenie się utrzymała, fabrykanci zmuszeni byli sprzedać bez zarobku, nawet czasami ze stratą. Skłoniły ich do tego zbytek produkcji, jakotoż wielkie zapasy, które od przeszło jesiennego jarmarku pozostały.

Skór wyprawionych było więcej niż kupców i potrzeby. Z powodu zakupów do Anglji surowe skóry były drogie.

Wyroby lniane, bawełniane, pończoszkowe, znalazły nieco kupców, ale w każdym razie mniej niż połowę przywiezionego towaru zbyć były w stanie.

W ogóle czuć się dawał brak gotowizny — choroba na którą od czasu połknięcia 5 francuskich miljardów Niemcy chorują. Ale dziwna rzecz miljardy na pożytek nie poszły, tylko wywołały stan apatji i suchot kieszeniowych.

Handel zbożowy nie ożywia się bynajmniej, ale przynajmniej i nie upada. Ceny lipskie na pszenicę zwykle 2 mr. wyższe od wrocławskich, a transport z Wrocławia do Lipska daleko mniej kosztuje — sądzę, że korzystnie byłoby od was do Lipska transportować pszenicę i inne zboża, ile wiem kupcy wasi z Wrocławiem tylko robią interesa.

Wagon z Podwołoczysk do Lipska kosztuje 401 mr., a widziałem tu z Podwołoczysk przywiezioną bardzo średnią pszenicę sprzedaną temi dniami po 73 talary za wispel czyli za 1000 kilogramów.

W Berlinie były niższe o parę mark i więcej nawet ceny pszenicy niż tutaj — lecz gdy zapasy z Kongresówki wyczerpały się, obecnie można w Berlinie nieco więcej otrzymać jak tutaj.

Sprzedaż na giełdzie odbywa się głównie co sobotę, we wtorek i czwartek są targi lecz o wiele mniejsze, i na te zwykle więksi kupcy nie przyjeżdżają. Na przychodzące koleją zboże, spichrz darmo — opłatę transportu i zniesienia do spichrza natychmiast po przybyciu wagonów uskutecznić trzeba.

Petersburg 12. stycznia.

Naprawdę zaczynają już tu u nas mówić o pewnych zmianach na lepsze, mających wkrótce nastąpić w Kongresówce, a nawet częściowo na Litwie i w trzech polskich południowo-zachodnich guberniach, tj. na Wołyniu, Ukrainie i w Podolskiej gubernji. Jak się dowiaduję z ust pewnych podczas ostatniego pobytu swojego tutaj, hr. Kotzebue miał przedstawić radzie ministrów memorjał, wykazujący jakie zmiany mogłyby w pierwszym rzędzie być przeprowadzone teraz w Kongresówce. Przywrócenie języka polskiego w sądach ma być już postanowionem; ale w szkołach, z wyjątkiem szkół ludowych, język moskiewski, jako wykładowy, ma być zatrzymany. Na Litwie i Rusi kontrybucja, dotychczas opłacana przez obywateli polskich, zostanie zniesiona, przyczem wszakże zakaz nabywania Polakom dóbr ziemskich w tych prowincjach, trwać będzie w dawnej mocy. Wszystkie te „ustępstwa na rzecz Polaków“ ogłoszone zostaną jak słychać, na dniu 2go marca przyszłego.

Pobór rekruta nie poszedł w roku bieżącym tak łatwo jak w latach dawniejszych. Nie z inteligencji, lecz z chłopów dużo się nie stawiło do losowania i teraz wałęsają się po kraju ukrywając się przed policją. Dużo ztąd rozbojów na prowincji. Szczególnie sekciarze mało okazali ochoty do wojska.

Projekt zajęcia Turcji został poruszony; przynajmniej w dziennikach. Powiadają one, że po nieudaniu się konferencyj stambulskich, należy wrócić do pierwotnych propozycyj Gorczakowa, aby Moskwa na współkę z Austrją zajęła północną część Turcji, a flota angielska tymczasem stanęła pod Konstantynopolem. Ma to być dostateczna gwarancja, że Moskwa nie czyha na zabór. Tym razem może i można dać temu wiarę, albowiem faktem jsst, że obawia się wojny.

Wielki książę Mikołaj z powodu złego stanu zdrowia, powróci wkrótce do Petersburga, aby zaraz potem udać się do krajów cieplejszych. Tymczasowym dowódcą zostanie jenerał Niepokojczycki. Niektórzy forytują na wodza jenerała Minkwitza, dzisiejszego naczelnika sztabu warszawskiego okręgu wojennego.

Wszystkie statki wojenne, rozrzucone po rozmaitych morzach, odebrały rozkaz zebrania się na wodach włoskich, dokąd udają się także pancerniki zakupione w Ameryce.

Nieszczęśliwym kozakom uralskim rząd dotychczas nie daje pokoju, wymagając, by zrzekli się praw i przywilejów swoich nadanych im przez innych carów. Gazetom zakazano pisać o zaburzeniach kozackich, lecz tu z pewnością wiadomo, że kozacy uralscy coraz stają się niesforniejszymi. Nie ma miesiąca, aby kilkudziesięciu z nich nie wywieziono na Sybir lub do Azji Srodkowej.

Z Orenburga ostatniemi czasy odeszło do Taszkientu cztery bataljony liniowe dla wzmocnienia sił zostających pod dowództwem jenerała Kaufmana. Obawiają się wojny z Jakub-bekiem Kaszgarskim.

Podobne do petersburgskiej odbyły się manifestacje rewolucyjne w mieście Moskwie, Kazaniu i innych większych miastach.

Podejrzanym o nihilizm lub o zwykłe wolnodumstwo nawet, rząd nie daje paszportów do Królestwa Polskiego i Litwy.

Ziemie Polskie.

Czas odbiera wiadomość z Niemirowa na Podolu, o aresztowaniu tamże dyrektora i kilku profesorów gimnazjalnych, poszlakowanych o należenie do spisku nihilistycznego; aresztowania nastąpiły na rozkaz z Petersburga wysłany, i stoją w związku ze sprawą 18 go grudnia. Słusznie *Czas* ubolewa, że niektórzy z uczniów narodowości polskiej także należeli do spisku nihilistycznego. Dziennik wspomniany ręczy za prawdę; mógłby nawet, jak powiada, wymienić nazwiska uczniów aresztowanych, i tak kończy: „Każdy z profesorów miał u siebie na kwaterze kilku uczniów, po większej części dzieci rodzin polskich, którzy okazali się tak gorącymi wyznawcami obrzydliwych zasad swych mistrzów, udzielanych im znać obficie i *con amore*, że w krytycznej chwili ujęcia przez policję skompromitowanych, nietylko nieostrożnie niszczyli i chowali przy sobie najniebezpieczniejsze papiery, w skutek czego kilku z nich ujęto również, lecz nawet umyślnie chlubili się ze swoich wyznań nawskróś nihilistycznych, że należą do „nowych ludzi“, że pozbyli się wszelkich „przesądów“, a mistrzów swych szanują i kochają tak, że gotowi się za nich poświęcić. Moglibyśmy wymienić nawet nazwiska niektórych z tych „zatrutych“ malców, lecz powstrzymujemy się od tego, zaznaczając tylko, że są to chłopcy 14—15-letnie.“

Rząd moskiewski wynagradzając nauczycieli szkółek wiejskich na Litwie i Rusi, począł im rozdawać na własność nie wielkie folwarki wydzielone z konfiskowanych dóbr polskich. Jest to nowa klęska dla kraju zabranego; nauczyciele szkółek ludowych należą do najgorszego gatunku moskiewskich „diejatielców“.

Dziennik *Niedziela* odbiera wiadomość z Tomaszowa, w gubernji Lubelskiej, że zastępca naczelnika powiatu kazał aresztować kilku nauczycieli miejscowych szkół wiejskich za to, że nauczyciele ci posyłali do gazet sprawozdania podczas odbywających się w roku przeszłym wyborów na wójtów gminnych. Wiadomo, że wybory nie wypadły po myśli władz rządowych, pomimo ich intryg, o których aresztowani zapewne donosili, i dlatego zostali uwięzieni.

Ksiądz Przyniczyński, redaktor *Gazety Górnoszląskiej*, wydał odezwę: „Nagląca sprawa języka polskiego na Górnym Szląsku“, w której ogłasza, że zamierzył wydrukować 100.000 egzemplarzy elementarza polskiego, i każdej rodzinie polskiej na Szląsku przesłać po egzemplarzu bezpłatnie jako upominek od braci Polaków, wzywając przytem rodziców, aby sami uczyli dzieci po polsku, jeśli rząd tego nie czyni przez swoich nauczycieli. Koszta wydania wyniosą 1000 talarów, i ks. Przyniczyński prosi każdego, komu miłą jest sprawa narodowa, aby według możności pospieszył ze składką. Odezwa tak się kończy: „Dlatego to — powiada ks. Przyniczyński w odezwie — w imieniu tylu tysięcy górnoszląskich dziatek, które dziś jeszcze cokolwiek mówią, lecz czytać po polsku nie umieją, ze łzą w oku wyciągam do was bracia rodacy me ręce, prosząc o pomoc. Chodzi tu o ważną sprawę, o religję i język ojczysty, inaczej najsmutniejsze czekają nas tu następstwa. Niechaj nam nikt tejże nie odmawia, kto katolik i Polak, a imiona tychże będą podawane w *Gazecie Górnoszląskiej* z podaniem ofiary, co będzie świadczyło chlubnie potomstwu, jak naród Polski bronił wśród nacisku najdroższego skarbu swego Będą go błogosławiły dziatki nasze, zasyłając do Stwórcy w ojczystym języku swe modły. Bracia! wszyscy razem wiele dokonać zdołamy, dlatego też, ile kto może, niech przesyła na ręce moje, a z tego publicznie sprawozdanie zdawać będę. Wzywam was bracia kapłani, szlachtę polską, Towarzystwo oświaty w Poznaniu i inne, jako też włościan i rzemieślników, słowem wszystkich rodaków, a lżej da się to zrobić i zbierzemy odpowiedni kapitał. Prośba ta odnosi się tak do Górnego Szląska, jak i do naszych rodaków w ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich, Galicji itd. Cztery tygodnie czasu, sądzę, wystarczy do tego. Przy przekazach pocztowych można na kuponie podawać imiona i nazwiska dobrodziei, o co bardzo proszę.“

Sprawa wschodnia.

Nosił wilk, ponieśli i wilka — rzecby można o Moskwie i dyplomacji jej dzisiejszej. Zuchwalstwo Ignatjewa w Stambule zmieniło się jeśli nie nagle, to z biegiem wypadków w niezwykłe umiarkowanie. Dziś, jeśli głoszą dzienniki oparte na wieściach ze Stambułu i z Petersburga, że Moskwa się cofa haniebnie, to głoszą prawdę. Z drugiej strony nieprawdą jest, by konferencja i mocarstwa w ogóle mogły zapobiedz wojnie. Było to możliwe wówczas, dopóki Turcję nie zmuszono do nadzwyczajnych wysileń i do podjęcia kosztów przechodzących siły pierwszorzędnego państwa. Obecnie cóż ztąd, że Moskwa się cofa, że reprezentanci podają coraz łagodniejsze punkta, cóż ztąd, jeżeli nie mają w zanadrzu gotowych dla Porty wynagrodzeń. A czyliż w Europie znalazłoby się państwo tak cierpliwe, któreby prowokowane, straszone, narażone na niesłychane koszta, zechciało to następnie przebaczyć wspaniałomyślnie. Sądzimy, iż byłoby to głupotą, a o taką ograniczoność umysłów niepodobna posądzać tureckich mężów stanu i całej dyplomacji europejskiej, któraby oczywiście niedorzeczność zrzeczenia się wszelkich kosztów, musiała aprobować.

Dlatego też wierzyć można słowom korespondenta z Petersburga do *Wiener Abendpost*, który donosi, że w stolicy carów usposobienie wojenne z dniem każdym się uśmierza, ale niepodobna wierzyć ślepo zapewnieniu, że mocarstwa zdołają utrzymać spokój. Korespondent powołany zaznacza również, że sympatja dla Serbów poszła na mary w Petersburgu i że przyczynia się głównie do otrzeźwienia wieść o coraz gorszym stanie zdrowia Wielkiego księcia Mikołaja. Natomiast wszelkie doniesienia z Turcji brzmią nader wojowniczo a dadzą się streścić w kilku słowach, iż Porta gotową jest przyjąć wojnę choćby najbardziej zabójczą, gdyż uzbrojenie armji tureckiej nie pozostawia nic do życzenia, wojska ożywione najlepszym duchem i zorganizowane wzorowo.

Jakoż gotowość tę stwierdza Porta w energicznem występowaniu na zewnątrz. To powoduje przeciwnika głównego, mianowicie Moskwę do kroków niemal rozpaczliwych.

Według najświeższych telegramów ze Stambułu, jenerał Ignatjew ma się zupełnie usunąć i nie wziąć już wcale udziału na najbliższem posiedzeniu konferencji. Powątpiewają zresztą, czy konferencja zbierze się w ogóle choćby bez reprezentanta z północy.

W tych dniach wystosowała Porta notę w tonie bardzo stanowczym do rządu belgradzkiego. Upomina w nocie wspomnianej Serbów, ażeby się upamiętali, gdyż Porta po upływie trwającego jeszcze rozejmu nie myśli przyzwolić na ponowne przedłużenie go. Niechaj zatem Serbja pomyśli wcześnie o punktach ugodowych, ażeby z upływem zawieszenia broni mógł być zawarty jednocześnie pokój trwały. Nakoniec zaś grozi Porta, że jeśli Serbja nie usłucha wezwania, to wojska tureckie wkroczą do Belgradu, ażeby tam podyktować spokój.

Groźba taka powinnaby skutkować, zwłaszcza wobec faktu, że ludność Serbji jest wycieńczoną materjalnie i moralnie upadła na duchu. Mieszkańcy powiatów Kniażewackiego i Zajczarskiego wracają do swoich zagród domowych, opuszczonych przed pół rokiem i przed kilkoma miesiącami.

W Bułgarji natomiast wbrew oczywistej zdradzie moskiewskiej, komitet bułgarski wydał znowu odezwę. Usiłuje ona złudzić łatwowiernych Bułgarów, że jeżli przyjdzie do wojny, to święta Moskwa nie opuści Bułgarów i nie zawrze pokoju rychlej, dopóki nie zapewni Bułgarji takiego przynajmniej stanowiska, jakie niegdyś zapewniono Serbji po zawarciu pokoju Bukaresztskiego i Akermańskiego.

Z Odesy telegrafują, że tam na parowcu „Sokoł“ przybyły już archiwa poselstwa moskiewskiego i reszta ruchomości jenerała Ignatjewa.

Wyjazd posłów z Konstantynopola nie zostanie bez odpowiedzi ze strony tureckiej. Donoszą ze Stambułu, że w chwili, gdy reprezentanci mocarstw wyjadą, sułtan wystąpi z manifestem do swoich ludów, w którym oświadczy uroczyście, że postanowił utrzymać bez najmniejszego uszczerbku dziedzictwo ojców swoich. Jednocześnie położyć ma przycisk na to, że cokolwiek by się stało, ufa w pomoc narodu Ottomanów, a to tem bardziej, gdy za jedyny swój obowiązek pannującego poczytuje rządzenie państwem na podstawie prawa i wolności.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 16. stycznia. Inspirowane wiedeńskie korespondencje do pism węgierskich twierdzą, iż rząd przedlitawski spodziewa się zassępstw ze strony Węgrów w przedmiocie „stypulacyj majowych“, i że ma nadzieję przeprowadzić zmodyfikowane żądania węgierskie w Radzie państwa za pomocą centrum, prawicy, Polaków i niektórych żywiołów lewicy. Wątpliwą atoli bardzo jest rzeczą, by Węgrzy ustąpili na jotę od układu zawartego z rządem wiedeńskim.

* Pisma wiedeńskie powtarzają zgodnie wiadomość, że sejmy nowo wybrane zbiorą się wkrótce, a z dawniej wybranych sejm tyrolski, który nie uchwalił budżetu na r. 1877. Utrzymuje się także pogłoska o mianowaniu hr. L. Wodzickiego marszałkiem galicyjskim.

* Ministrowie rolnictwa i spraw wewnętrznych wydali rozporządzenie, nakazujące wszystkim właścicielom koni i zwierząt jucznych w Przedlitawji, ażeby podali do wiadomości władzy zmiany jakie zaszły w ich inwentarzu.

* Komisja do reformy podatków bezpośrednich obradowała 16. bm. nad normami, według których ma być obliczanym czysty dochód kontrybuenta. Chodziło o to, jakie pozycje przychodu mają być strącone w tym celu. P. Krzeczunowicz wezwał, by oprócz podatków bezpośrednich strącono także podatki pośrednie, nie utrzymał się z tem atoli. Nie utrzymała się także poprawka tego posła, by oprócz procentu od długów strącano także inne prestacje na korzyść osób trzecich, które opłacają od tych prestacyj podatek dochodowy. Utrzymały się natomiast dwie inne poprawki pana K. z których jedna nakazuje od przychodu gmin, powiatów i krajów strącać tylko procenta i ciężary, dotyczące opodatkowanego przychodu, druga zaś jako podstawę wymiaru podatku wskazuje czysty dochód, wykazany przez opodatkowanego.

Kronika.

Lwów d. 18. stycznia.

Komitet przedwyborczy dla wyboru rady miejskiej miał wczoraj posiedzenie, na którem przedewszystkiem p. Niemczynowski żalił się, iż nie znajduje swojego nazwiska w propozycji do komitetu ściślejszego. Propozycyj tych było dwie; różniły się pomiędzy sobą tylko 6ma nazwiskami, a z różnicy tej tudzież z gorliwego kreślenia nazwiska p. Moszczańskiego Michała, można było wywnioskować, że główna opozycja skierowaną jest przeciwko tej ostatniej osobistości, o której powszechnie twierdzą, że przez czas sześcioletni zasiadania w radzie odznaczała się tylko negatywną działalnością. Gdy przyszło do wyboru komitetu ściślejszego, utrzymała się lista pochodząca z kompromisu pomiędzy przywódzcami „Koła“ i „Klubu“ rady miejskiej, a meneramі stowarzyszenia realnościowego. Głosujących było 105. Podajemy ich nazwiska wraz z cyfrą otrzymanych głosów:

Bałutowski Franciszek 104, dr. Beiser Mojżesz 102, Bauowicz Wincenty 104, Chiliński Antoni 105, Dąbrowski Wacław 105, Dobrzański Jan, redaktor 86, Dymet Michał 103, Groman Karol 100, Gubrynowicz Władysław 103, dr. Hofman Kornel 105, dr. Hryszkiewicz Piotr 82, Jaśkiewicz Kajetan 87, dr. Kolischer Juljusz 97, Kozłowski Franciszek 77, Kulczycki Teodor, radca 105, Ławski Jan 87, dr. Mały Karol 104, Mikuliński Antoni 86, Momocki Franciszek 102, Moszczański Michał 55, dr. Noskiewicz August 104, Piątkowski Feliks 98, Południewski Franciszek 84, Szwedzicki Hilary 86, Walichiewicz Michał 101, Wieczyński Jan 103, Wiedeń Józef 92, ks. Zabłocki Feliks 103, Żaak Wincenty 77, Żółkiewski Zygmunt 98.

Jak widzimy, p. Moszczański otrzymał najmniej głosów i utrzymał się tylko 2 głosami nad absolutną większość.

Posiedzenie komitetu ściślejszego odbędzie się w sobotę o godzinie 1ej z rana w sali ratuszowej.

Agitacja pomiędzy wyborcami nie jest wielką. Uderza jednak natręctwo kilku osobistości, które gwałtem chciałyby się utrzymać na krzesłach poselskich, lub dostać się na nie. Nie są to osobistości odznaczające się patrjotyzmem dla gminy, owszem całe życie żyli tylko dla siebie. Natręctwo ich wznieca tedy podejrzenie u wyborców i jak słyszymy, opinja zwróci się stanowczo przeciwko wyborowi tych ludzi. Z ubolewaniem widzimy, że inteligencja urzędnicza wcale żadnego udziału nie bierze i to ułatwia czynność intrygantom różnego gatunku.

Rada m. Lwowa. (Dokończenie.) P. Kolischer podniósł był inną kwestję, a mianowicie zażądał objaśnień co do ponoszonego aż dotąd wydatku 300 złr. na kustosza archiwum miejskiego, ale p. prezydent Jasiński, dr. Gerstman i dr. Łubiński pospieszyli uspokoić p. Kolischera, że to wydatek nie w wodę rzucony. Jeżeli dotychczas dr. fil. Hirschberg nie zdołał uporządkować aktów archiwalnych i dokonać ich spisu, to dla tego, że żaden człowiek, żaden uczony, nie byłby w stanie tego uczynić w tak krótkim czasie, jak chce p Kolischer. Nad sprawą tą czuwa przecież osobna komisja, w skład której wchodzi dr. Małecki i komisja wraz z panem prezydentem aż nadto się przekonała, że p. Hirschberg nie leniwy, czasu nie traci, rzecz prowadzi nader umiejętnie, a płaca po 50 ct. dziennie (25 złr. miesięcznie) za tak ciężką pracę, za pracę, którą przecież lada kto wykonać nie może, wcale nie jest wielką i kasy miejskiej nie poderwie. Następujące rubryki zostały przyjęte bez dyskusji: IV. zarząd realności miejskich 11.445; podatek dochodowy wraz z należytościami prawnemi 53.198; VI. zapomogi urzędników i sług miejskich przypadkowe 600 złr.; VII. wynagrodzenie za czynności szczególne (właśnie tu kustosz wchodził) 800 złr.; VIII. pensje emerytów, wdów i sierót 40.544 złr.; IX. Prowizje i dary z łaski 3.100 złr.; X. koszta kancelaryjne 16 141 złr.; XI. policja miejska 35.534 złr. Przy tej pozycji dr. Goldman zwrócił uwagę, ażeby magistrat postarał się wzmocnić posterunki nocne na przedmieściach; p. prezydent odpowiedział, że nieraz kołatał w tej mierze do c. k. policji, ale że innych nie ma na to środków, jak droga przedstawień i prośby, nie może więc ręczyć za zadośćuczynienie życzeniom p. Goldmana.

Zaszła też gorąca rozprawa co do potrzeby i sposobu wydawania *Dziennika rozporządzeń magistratu*. Sprawozdawca dr. Semilski żądał, aby pan prezydent w *Dzienniku* tym drukował wszystko, co tylko sekcje postanowią lub wniosą na swych posiedzeniach, ale p. prezydent wykazał, że chociaż prezydent miasta nie stoi po nad radą a zatem i sekcjami, wszakże drukować wszystkiego nie może, bo tuż o miedzę proknratorja i t. d. Prezydent jak dotąd, tak i nadal będzie tłumaczył się przed sekcją dla czego to lub owo nie zostało wydrukowane w *Dzienniku*.

Rubryki tyczące się spisu ludności 9.850, wydatków na kościoły 500, wydatków na oświatę publiczną 14.911, na zakłady sierot 16.976, na dobroczynność 21.566, przyjęte zostały w milczeniu i dopiero rada spotknęła się o rybrykę XX. drogi i bruki.

Rubryka powyższa rozpadająca się na dwie części: na wydatki na drogi zwyczajne 87.839 złr. i na wydatki na bruki i chodniki 71.495 złr., na tyle została zmienioną w drugiej swej części, że rada, dzięki szczególnie przemówieniom dr. med. Czyżewicza i dra. med. Millereta, wiceprezydenta miasta, ze względu, że bruki przyczyniają się do polepszenia warunków sanitarnych, podniosła tę ostatnią pozycję do wysokości 90.000 złr.

Po uchwaleniu tej rubryki rada się rozchodzi o pół do dziesiątej wieczorem, obiecując zejść się w sobotę przyszłą.

(z) **Namiestnik hr. Potocki** przyjmował 16. i 17. b. m. dostojników miejscowych i reprezentantów rozmaitych instytucyj i korporacyj, którzy pospieszyli powitać go po długiej nieobecności i powinszować szczęśliwego powrotu do zdrowia.

(z) **Mianowania.** Kapitan I. klasy Edward Erlacher de Khay, oficer ewidencji i zawiadowstwa przy 60 bataljonie landwery w Nowym Sączu, został na własną prośbę przeniesiony w stały stan spoczynku i otrzymał przy tej sposobności wyjątkowo charakter majora ad honores z uwolnieniem od taksy.

Inżynier kolei arcyks. Albrechta Roman baron Gostkowski mianowany został docentem prywatnym dla wykładów o ruchu kolei żelaznych przy lwowskiej akademji technicznej.

(z) **Udzielone stypendja.** Namiestnictwo nadało z początkiem roku szkolnego 1876/7 stypendja z funduszu naukowego w kwotach po 105 guld., przeznaczone dla uczącej się młodzieży narodowości ruskiej: Grzeg. Semeniukowi słuchaczowi 1 roku praw na uniwers. lwowskim synowi ubogiego liczną rodziną obarczonego mieszczanina w Sokalu i Emil. Wintoniakowi słuchaczowi 2 r. filol. na tymże uniw. sierocie po włościaninie w Kałuszu.

(z) **Ustne egzamina** dojrzałości odbędą się dla abiturjentów gimnazjalnych we Lwowie w gimnazjum akademickiem dnia 6, 7 i 8, w Krakowie w gimnazjum św. Jacka dnia 13, 14 i 15 marca br.; dla abiturjentów szkół realnych w szkole realnej we Lwowie dnia 8, 9 i 10, w szkole realnej w Krakowie dnia 16 i 17 marca br. Termin egzaminów piśmiennych wyznaczy abiturjentom dyrekcja każdego z wymienionych zakładów w ostatnim tygodniu lutego br., w którym to celu mają abiturjenci zgłosić się u właściwej dyrekcji przed 20 lutego.

(nt) **Zaprowadzenie egzaminów państwowych** na politechnikach austrjackich. Minister oświaty Stremayr zajmuje się obecnie sprawą zaprowadzenia egzaminów państwowych w zakładach technicznych. Na wezwanie ministerstwa oświaty wypowiedziały już swe zdanie zakłady techniczne w Pradze, Bernie i Lwowie. Lwowska akademja techniczna jest za zaprowadzeniem egzaminów państwowych.

(f) **Aresztowanie socjalistów** we Lwowie. W niedzielę 14. bm. aresztował p. Cossa, komisarz policji tutejszej Aleksandra Doroszenkę, rosyjskiego poddanego przybyłego z Genewy, akademika Pawlika, poddanego austrjackiego, Łachmańskiego moskiewskiego poddanego i jakiegoś Serba. Przy aresztowanych znaleziono mnóstwo broszur socjalistycznych w narzeczu ukraińskiem—które razem z trzema innymi socjalistami, aresztowanymi temi dniami w Brodach, mieli przemycić przez Radziwiłłów do Rossji. Obiegają pogłoski, że aresztowanie nastąpiło na żądanie ambasady moskiewskiej we Wiedniu. Szpiegi moskiewskie rozpuszczają znów pogłoskę, że Serba aresztowano za wyprawianie burdy i poturbowanie jakiegoś policjanta—a innych socjalistów z tego powodu, że chcieli między ludem w Galicji kolportować wymienione broszury. Taką to argumentacją chcą moskalofile uniewinnić organa policji lwowskiej, które niby to przyaresztowały socjalistów dla tego, że były dla Austrji „staatsgefährlich“. Tymczasem dowiadujemy się, że zamiarem aresztowanych było przemycanie tych broszur do Moskwy, gdzie — jak wiadomo — wyszedł ukaz zabraniający kolportowania książek w narzeczu ukraińskiem. Ukaz ten wywołał oburzenie między Ukraińcami, którzy teraz z narażeniem życia i mienia chcą na złość rządowi carskiemu rozpowszechniać broszury ukraińskie w jak największej ilości. Co ciekawsze—że dochodzą nas zażalenia rodziców, iż rozmaite indywidua w piwiarniach i przed szkołą, łapią żaków wypytując, czy nie wiedzą co o socjalistach we Lwowie. Indywidua te wietrzą wszędzie rewolucjonistów, socjalistów i buntowników, lecz gdy postrzegą, że zagadnięty nie ma chęci wywnętrzać się przed nimi, wnoszą toast na zdrowie „cara“. Wypadek taki zdarzył się przed kilku dniami w piwiarni Nafculy, a wczoraj znowu przed gimnazjum akademickiem.

(nt) **Kronika balowa.** Komitet balu techników we Lwowie uprasza te wszystkie osoby, które dotychczas z braku dokładnego adresu zaproszeń nie otrzymały, a otrzymać były powinne, by po takowe zgłosiły się do biura towarzystwa bratniej pomocy na technice, lub d. 25., 26. i 27. b. m. do kancelarji komitetu w hotelu George'a.

Przy tej sposobności uwiadamia się, iż bilety na galerję dostać można po 3 złr. w 1szym rzędzie, po 2 złr. w 2gim, a po 1 złr. w 3cim rzędzie.

Komitet wybrany przez towarzystwo akademickie „ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygoryzantów i auskultantów,“ celem urządzenia wieczorku z tańcami, zawiadamia, iż tenże wieczorek, połączony z loterją fantową, na dzień 18. b. m. w sali hotelu George'a na cele tegoż towarzystwa, z powodów od komitetu niezależnych, odbędzie się dnia 8. lutego 1877 r. w lokalnościach stowarzyszenia „Towarzyskość“

W kasynie mieszczańskiem odbędzie się w sobotę dnia 20. stycznia b. r. czwarty wieczorek z tańcami. Początek o godz. 8ej. Lista otwarta, a bilety wydawać się będą w piątek wieczór d. 19. stycznia w kancelarji kasynowej.

(nt) **Z galic. Towarz. muzycznego.** Jutro 19go o godz. 6 odbędzie się w sali ratuszowej pod przewodnictwem artystycznego dyrektora Mikulego 3ci wieczór muzykalny. Program: 1) J. Haydn. Kwartet smyczkowy (d-dur). 2) Cherubini. Sekstet z opery „Ali-Baba.“ 3) Händel. „Largo“ na orkiestrę smyczkową i harmonjum. 4) Spohr. Tercet z opery „Jessonda.“ 5) Wiljam Sterndale Bennet. Sekstet fortepianowy.

(z) **Kradzież remontoir'u.** Panu P. radcy rachunkowemu skradziono 16. b. m. między godziną 7. a 8. rano z otwartego pomieszkania pod l. 17. przy ulicy Piekarskiej srebrny zegarek (remontoir) z srebrnym łańcuszkiem. O kradzież tę podejrzywają młodego mężczyznę z klasy rękodzielniczej, który, dopytując się za stróżem kamienicy, wszedł zapewne do pokoju i nie zastawszy nikogo pochwycił zegarek ze szafki.

(z) **Rzucanie grudami.** Onegdaj po południu po godzinie 4ej żaki wyszedłszy ze szkoły rzucali na siebie grudami na placu Bernardyńskim. Jeden z malców trafił przypadkiem grudą w prawe oko dziesięcioletniego ucznia Fran[illegible] Orzechowskiego, syna stróża, tak nieszczęśliwie, iż lekarze obawiają się, ażeby chłopiec wzroku nie utracił.

(z) **Kradzież drobiu.** Onegdaj wieczorem przychwyciła policja złodziejkę Zofję [illegible], która od dłuższego czasu kradła drób u p. Ludwiga, właściciela restauracji. Złodziejkę oddano do sądu.

(z.) **Młody złodziej.** Ze sklepu p. Władysława Lewickiego przy ulicy Halickiej aresztowano 16. bm. młodego praktykanta, który wyłapany został na rozmaitych kradzieżach. Wykradał on mianowicie z kasy ogniotrwałej kilkakrotnie gotowe pieniądze, a ze sklepu różne przedmioty.

(nt) **Młody kompozytor** tutejszy, p. J. Czubski, o którego kilku w ostatnich czasach wydanych utworach krótką zdawaliśmy sprawę w miarę ukazywania się ich na widok publiczny, wydał znów dwie nowe kompozycje fortepianowe „Fantazję pastoralną“ i „Galop.“ Pierwsza poświęcona p. Wł. Śmietańskiemu, znakomitemu pianiście i prof. konserwatorjum wiedeńskiego, jest utworem wyższego stylu na motywie ludowej kolędy osnutym i przeprowadzonym tak misternie, że pomimo bardzo sztucznego układu prostota, cichy, skromny dźwięk „pasterki“ przenika tę fantazję w całej jej osnowie. Wydanie tego utworu przez Wegeleina w Wiedniu odznacza się wytwornym smakiem. „Galop“ równie pięknie wydany w zakładzie litograficznym lwowskiego Towarz. przemysłowego, zaleca się pełnią ochoty, jako nowość karnawałowa. Obydwa te utwory p. J. Czubskiego nabyć można we wszystkich księgarniach lwowskich.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 18. bm. po raz pierwszy „Straszny dwór“ opera w 4 aktach a 5 obrazach. Muzyka Moniuszki, słowa J. Chęcińskiego. Panna Gabbi i p. Terzzi odśpiewają swoje partje po polsku.

Sprawozdanie wydziału centralnego wzajemnej pomocy Towarzystwa oficjalistów prywatnych za 4ty kwartał 1876. Stan majątku i ilość członków Towarzystwa z końcem 4go kwartału zr. ogłoszone zostaną wraz z zamknięciem rachunku i bilansem za r. 1876.

W 4tym kwartale lokowano następujące wkładki w Towarzystwie zaliczkowem: z Bohorodczan 99 gld., Bóbrki 172·20, Borszczowa 38·44, Brzeska 91·33, Brodów 70·34, Brzeżan 27·47, Brzozowa 13·20, Buczacza 50, Cieszanowa 91·74, Drohobycza 28·54, Gorlic 108, Horodenki 124·60, Jarosławia 299·40, Jaworowa 13, Jasła 15, Kamionki-Strum 71, Kolbuszowy 20, Krakowa 92·23, Krosna 87, Limanowy 20, Lwowa 396·9, Łańcuta 272·88, Mościsk 119, Mielca 78·76, Nowegotargu 35·62, Przemyśla 96·84, Przemyślan 45·44, Rawy 1·70, Rohatyna 17·50, Ropczyc 272·66, Rudek 26·96, Rzeszowa 28·17, Sanoka 8·72, Skałatu 180·71, Stryja 64·9, Tarnopola 208·45, Tarnowa 100, Tarnobrzega 50, Tłumacza 76·28, Trembowli 81, Wadowic 144, Wieliczki 102·69, Zaleszczyk 265·25, Zbaraża 3, Złoczowa 118·20 i z Żydaczowa gld. 63·67.

Prócz tego zrealizowano od 5% listów zastawnych galic. Towarz. kred. ziem. kupony styczniowe w kwocie 2000 gld., tudzież zrealizowano dwa wylosowane 6% listy zast. galic. Banku hipot. po 1000 razem 2000 gld.

Wydział centralny przyznał w tym kwartale 3 zapomogi stałe, a mianowicie: jedną 24, drugą 27 a trzecią 54 gld. rocznie.

Przy tej sposobności wydział centralny wzywa wszystkich członków zalegających z wkładkami za r.

1875 i 1876, ażeby takowe pod rygorem § 28 statutu wprost do wydziału centralnego ulica Akademicka l. 5 najpóźniej do dnia 26. bm. nadesłali.

Wiedeń 16 stycznia. Dzisiaj po południu odebrał sobie życie bar. Karol Müller, redaktor czasopisma „Der Bürgerfreund." Samobójstwo dokonał brzytwą we własnem mieszkaniu.

Warszawa 16. stycznia. Zamiast odbywających się corocznie w sali resursy obywatelskiej maskarad, Towarzystwo Dobroczynności uzyskawszy odpowiednie zezwolenie, urządza jeszcze w ciągu bieżącego karnawału w apartamentach ratusza wielką maskaradę, połączoną z tombolą, złożoną z 10.000 biletów złotówkowych i tyluż fantów. Każdy bilet zatem będzie wygrywał. Zabawa to nowa, jest szczęśliwym pomysłem, który bez wątpienia przyniesie obfite korzyści materjalne pożytecznej instytucji. Pomiędzy fantami znajdować się będą maszyny do szycia, zegary, serwisy i wiele innych przedmiotów pożądanych.

„Gospodyni wiejskiej" czasopisma poświęconego sprawom kobiecego gospodarstwa wiejskiego, wyszedł numer 1. Pismo to zapewne będzie miało powodzenie.

Paryż 14. stycznia. (Drobiazgi paryskie). Wczoraj popołudniu przyjechała tu, i stanęła w jednym z hoteli przy ulicy Rivoli miss Cora Dickson, której życie awanturnicze zrobiło głośną w Ameryce południowej. Ponieważ uwaga Paryżan bardzo nią zajęta, przeto od niej rozpoczniemy szereg bruzkowych relacyj z życia paryzkiego. Miss Cora znudzona jednostajnością codzienną, porzuciła rodziców w 16-tym roku i wzięła z sobą 200 funtów sterlingów na drogę. Aby zgubić wszelki ślad za sobą, obcięła włosy, przebrała się za chłopca i rozpoczęła życie awanturnicze. Jakiś czas była ajentem handlowym, potem handlarzem koni, nareszcie w Buenos Ayres zaciągnęła się do wojska. I po kilku rozpaczliwych wyprawach została mianowana pułkownikiem. W maju roku ubiegłego, podczas zabawy w gronie oficerów, młody „pułkownik" wszczął sprzeczkę z jednym ze swoich kolegów. Przyszło do pojedynku, w którym pułkownik zastrzelił przeciwnika. Z papierów nieboszczyka przekonała się miss Cora, że zabitym był jej brat rodzony, który wyemigrował, gdy ona była zaledwie dwa lata. Skruszona wróciła do Europy, aby u nóg rodziców błagać o przebaczenie. Miss Cora Dickson ma dziś lat 22, a drobna jej figurka i łagodny wyraz twarzy, nie pozwalają domyślać się w niej tak krwawej awantury.

W słynnej kawiarni de la Régence odbywa się teraz wielki turniej szachistów. Walką kieruje sławny szachista Rosenthal, a gracze są podzieleni na 5 grup, stosownie do swych zdolności. Gracze jednej grupy nie robią sobie żadnych ustępstw. Między zasłużonymi znajduje się wicehrabia de Bornie, znany autor tragedji „Córka Rolanda" i Polak Matczyński.

Wczoraj przed balem w Operze, który wypadł świetnie, wszystkie zakłady fryzjerskie były literalnie natłoczone, tak że nie jeden musiał czekać godzinę i dłużej, zanim go „pięknym" zrobiono. Dziś na bulwarach widać same popodcinane czupryny i fryzowane brody.

Z polecenia władzy, rozbierano w koszarach księcia Eugenjusza pył, ujatmiający się w powietrze. Rezultat był ważny. W pyle, pochodzącym z podłóg [illegible] wibrjony, które zanieczyszczające powietrze, [illegible] niebezpieczne epidemje. Rząd [illegible] aby od dziś dnia wszy[illegible] podłóg [illegible] Ponieważ temperatura szybko teraz [illegible] (wczoraj mieliśmy 2 stopnie mrozu, a dziś 6 stopni ciepła), przeto jakiś dowcipniś proponuje Paryżanom, aby sobie sprawiali paletoty pokryte z jednej strony cienkiem suknem, a z drugiej futrem podbite. W ten sposób będą mieli odzienie na zimno i gorąco.

(s) **Wystawa paryska** w r. 1878 będzie bardzo [illegible] mimo, że Niemcy odmówili swego współudziału, jednakże z obawy, aby się do reszty nie skompromitować. Do tej chwili z samego Paryża zgłosiło się 10000 przemysłowców, którzy zechcą udział w wystawie.

(s) **W klubie „Concordia"** w Wiedniu [illegible] Wieżawski grał w tych dniach swoją „Le[illegible]" i „Polonesa". Słuchacze przyjęli go z [illegible], a dzienniki miejscowe nie mają dość słów [illegible] dla naszego rodaka.

(s) **Niezwykły proces.** Pewna dama w Wiedniu zachorowawszy wezwała lekarza. Gdy przy[illegible] zapytała niecierpliwie: Ile jestem dłużna? Lekarz odpowiedział grzecznie: Zapłacisz pani, gdy będziesz zdrowa. Nieszczęście chciało jednak, że chora umarła, a jej spadkobiercy twierdzą teraz, że do zapłacenia honorarjum nie są obowiązani, ponieważ pacjentka nie jest zdrowa. *Fremdenblatt* twierdzi, że lekarz pozwał spadkobierców do sądu.

(s) **Czernajew** wyjechał z Drezna do Lipska, zkąd według niektórych dzienników, udaje się do Anglji a nie do Francji.

(s) **Bohater moskiewski.** Dnia 16. bm. zrobił wielką awanturę w Wiedniu przy moście Elżbiety moskiewski kapitan Protopopow, który powróciwszy z Serbji, stanął w Wiedniu w Grand-Hotelu, aby po niewygodach obozowych i nieprzyjemnościach, jakich doświadczył potykając się z Turkami, odpocząć w puchach niemieckich. W tym dniu jechał dorożką, a wysiadłszy przed mostem nie chciał zapłacić tyle ile się należało. Zamiast pieniędzy, bił pięściami w [illegible] potem wyjął dwie piątki i rozdarł je [illegible] gawiedzi. Wachmana, który go przywołał do porządku, obraził czynnie, to też skutek był ten, że moskiewskiego bohatera związali jak barana i odwieźli do kozy, gdzie zapewne musiał się [illegible] wyrzeźwić.

(s) **Gaur na objedzie u sułtana** — Niedawno [illegible] Abdul-Hamid wiele przepisów etykietalnych obowiązujących na dworze kalifów usunął, dotąd jeszcze żaden nienaznajomaim nie miał zaszczytu siedzieć przy jednym stole z jego sułtańską mością. Zaszczyt ten dostał się w udziale dopiero byłemu węgierskiemu ministrowi handlu hr. Józefowi Zichy. [illegible] ambasadora w Stambule dopiero przy tej sposobności [illegible] Po[illegible] otworzono w pałacu w Dolmabagcze obie [illegible] złocone bramy i powóz jego wpuszczono aż do wewnętrznych drzwi pałacu; odszczególnienie to należy się tylko akredytowanym posłom. U dworu przyjął hrabiego przeważnie szambelan sułtański i zaprowadził go do sali gdzie go oczekiwał Midhat pasza i szwagier sułtana Mahmud pasza.

Bezpośrednio po wzajemnych powitaniach podano objad. Hrabia Zichy—„der erste Fall in unserem Hause"—pochwycił za szklankę i wzniósł serdeczne [illegible] Charakterystycznem jest, że w chwili, gdy zaczął mówić, na dane skinienie służba wyszła ze sali i wszystkie drzwi cicho się zamknęły. Po wypaleniu obowiązkowego honorowego „Czibuku" udzielił hrabiemu sułtan audjencji, przy której był obecnym tylko Munir Bej, tłumacz Porty. Sułtan w rozmowie okazał wielką znajomość ogólnej polityki i bardzo objektywnie wyrażał się o stanowisku wiedeńskiego gabinetu; z naciskiem mówił o potrzebie pokoju, aby ojcowskie dzieło reformy przeprowadzić; wyraził swą wdzięczność dla Węgrów, których sympatyczne manifestacje zachęcają Turków do pracy i wytrwałości i to właśnie w chwili, gdy cała Europa ich opuściła. Nakoniec wynurzył wielkie pochwały dla austrjackiego posła, którego zachowanie jest bardzo lojalne i wyraził nadzieję, że przyjazny stosunek państw sąsiednich nie zostanie zachwiany. Audjencja trwała przeszło godzinę, a przy końcu jej — rzecz niesłychana — sułtan uściskał rękę hr. Zichy i podziękował mu za odwidziny.

Szajka rozbójników pojawiła się w Tule, jak pisze *Kijewlanin*, która wprost napada mieszkańców na ulicach. Zwykle rzecz ta odbywa się w ten sposób, że rzezimieszki rzucają na przechodnia pętlę, przewracają go, przydusiwszy wprzód nieco, żeby nie krzyczał i ograbiają. Policja miejscowa na skutek tego wezwała mieszkańców, żeby po godzinie 10ej wieczorem nie pokazywali się na ulicach. Dotąd aresztowano 13 ludzi.

Zniknięcie wsi. Do gazety *Nowoje Wremia* piszą z Niżnego Nowogrodu o następującym wypadku, dosadnie charakteryzującym miejscowe stosunki. W dniu 29. grudnia r. z. celem wyegzekwowania na mieszkańcach wsi Stepankowa w powiecie Horbatowskim, zaległych podatków, wysłany był urzędnik, ale na wielkie jego zdziwienie wsi tej znaleźć nie mógł. Sąsiedni wieśniacy wskazywali wprawdzie miejsce, gdzie ta wieś przedtem się znajdowała, obecnie atoli są to puste pola, śniegiem pokryte. Wieś ta należała do porucznika Pietrowicza Szeremietewa. Według zeznań okolicznych mieszkańców, wieśniacy z Stepankowa opuścili swą wioskę z powodu, że właściciel nie zważając na ukaz z dnia 2. marca 1861 r., uciskał ich niesłychanie, że nie dostali wcale ziemi, słowem, że nie zostali uwolnieni z poddaństwa. Na skutek tego Szeremietiew został wezwany sądownie. Ciekawa ta sprawa niedługo się rozstrzygnie.

(w) **Żywy nieboszczyk.** W mieście Wirginja (w Newadzie) pewien młody człowiek opuścił niedawno dom rodzicielski, gdyż tak dalece wyczerpał był kredyt swój w mieście rodzinnem, że musiał się uciec do tego rozpaczliwego kroku, aby wybrnąć z fatalnej sytuacji. Wkrótce potem ojciec marnotrawnego młodzieńca otrzymał następującą depeszę: „Pański syn Walter został w Consolidated Virginia (kopalnia) przy zawaleniu się rusztowania zabity. Co uczynić z jego zwłokami?" W odpowiedź przyszedł od ojca przekaz telegraficzny na 150 dolarów z uwagą lakoniczną: „Pochowajcie go." Młody człowiek odebrawszy pieniądze, wyłudzone tym podstępem, schował je do kieszeni i rozpoczął na nowo wesołe życie. Ale i studnia się z czasem wyczerpie, więc też niebawem skończyło się „wesołe życie" z wielkim dlań smutkiem. Gdy panicz zmienił i puścił ostatniego dolara, napisał do ojca: „Właśnie co dowiedziałem się, że pewien nikczemny oszust, niejaki Barker, oszukał cię, ojcze, na 150 dolarów, zmyśliwszy powód, żem został zabity i potrzeba pieniędzy na mój pogrzeb. Łotr ten wyłudził odemnie także 85 dolarów a potem umknął. Ta okoliczność i nader kłopotliwe zresztą położenie moje zmusza mię prosić cię, ojcze, abyś mi przysłał 200 dolarów na powrót do domu twojego. Rodzinę całą pozdrawiam." W kilka dni odebrał zbieg taką odpowiedź od ojca: „Mój kochany synu! Raz cię już pogrzebałem i mam tego dość. Tem mniej mam ochotę obcować z nieboszczykiem. Bywaj zdrów, twój ojciec cielesny."

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 17. bm. Edykta. Sąd krajowy w Tarnopolu uznał Tomka Romaniuka ze Swidowy marnotrawcą. Kuratorem Kiryło Pastuszczak. — Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia Jakóba Schmallenbergera o wniesionym przeciw niemu pozwie pto 100 zł. Kuratorem dr. Balko, z zastępstwem dr. Horwatha. — Likwidacja wierzytelności masy rozbiorowej Szymona Uricha odbędzie się w lwowskim sądzie krajowym 24. stycznia. — Siódme losowanie obligacyj pożyczki krajowej z roku 1873 odbędzie się w kancelarji Wydziału krajowego we Lwowie dnia 7. lutego 1877. — Sąd powiatowy w Jarosławiu zawiadamia Leona Kobierzyckiego o wytoczonym przeciw niemu pozwie pto 115 zł. Kuratorem dr. Myszkowski, z zastępstwem dr. Ruczki. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Chaima Aussenbergera o wytoczonym przeciw niemu pozwie pto 300 złr. Kuratorem dr. Styczeń, z zastępstwem dr. Wilkosza — Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, iż firma Franciszek Underka dla handlu wędlin we Lwowie, wraz z prokurą Rozalja Underka, w rejestrze handlowym wpisaną została. Przeciw p. Janowi Bolęście hr. Koziebrodzkiemu wydał lwowski sąd krajowy nakaz zapłaty 470 zł. 7 ct. Kuratorem dr. Dzidowski, z zastępstwem dr. Goldberga. — Licytacje. Realność pod l. 3,65 w Przedzielnicy własnej (powiat Dobromil). Cena wywołania 700 zł. — Realność pod l. 25, 21, 17 w Zagórzu (powiat Wiuniki). Cena wywołania 1979 zł. — Połowa realności pod l. 69 w Bukowsku. Cena wywołania 500 zł. — Realność pod l. 75 w Zupanie (powiat Tarnobrzeg). Cena wywołania 105 złr. Realność pod l. 20, 15/30 w Browarach (powiat Jazłowiec). Cena wywołania 200 zł. — Realność pod l. 82 w Szołomienicach (powiat Rudki). Cena wywołania 400 złr. — Realność pod l. 19 w Hnatkowcach (powiat Radymno). Cena wywołania 1045 złr.

Z dziedziny przemysłu.

O wartości odpadków w przemyśle

Napisał

J. N. z Oleksowa Gniewosz.

V.

Skrawki i stare odpadki skórzane.

Odpadki skórzane, chociaż takowe stosunkowo najliczniej spotykał przemysłowiec w każdym kraju, nie bardzo dawno jednak, znalazły odpowiednie zastosowanie w dalszem zużytkowaniu; a przecież jeżeli uwzględnimy, ile tego drogiego materjału przy samym wyrobie obuwia ginie bez dalszej korzyści, przekonamy się o ważności.

Galicja n. p. zatrudnia przeszło 5000 szewców, posiadających własne warstaty; a nie ma takiego, któryby przez rok nie mógł zebrać przynajmniej 15 kilogramów skrawków, (gdyż najmniejszy jest użyteczny), których już w rzemiośle użyć nie może. Tak więc ilość odpadków z nowej czyli świeżej skóry wynosi rocznie 75.000 kilogramów. Dodajmy do tego 300 rymarzy i siodlarzy, wyrzucających tę samą ilość odpadków, przybywa 4500 kilogramów. Wyrobów skórzanych zużytych, starych, ginących również na śmietniku, musimy liczyć ilość podwójną. Przedstawi nam się zatem ogólna ilość w imponującej liczbie 238.500 kilogramów.

Ta sama liczba kładzie już na nas obowiązek, że zastanowienie się bliższe jest ze wszech miar ważne i konieczne: jak też ludzie po za granicami Galicji z temi odpadkami postępują?

Otóż ponieważ od dawna wiadomem było, że jeżeli się gotuje skórę w wodzie przy ciśnięciu 3—4 atmosfer, takowa się rozkłada, tracąc bardzo mało ze swego naturalnego składu chemicznego; jedynie tylko klejodajna skóra zwierzęca podczas gotowania przy temperaturze 130° Celsiusza ulega przemianie kleju, nie dającego się w wodzie rozpuścić; takowy staje się twardy, nieciągliwy czyli kruchy, i nie da się żadnemi znanemi środkami do właściwej rozpuszczalności sprowadzić. Mamy tu ten sam objaw, jak przy parzeniu kości; gorąco 130 Cel. działa na klej tak samo jak wolny kwasoród, a w słabszym stopniu jak siarka. — Ciała te czynią klej kruchy i nie rozpuszczalny w wodzie.

Jeżeli jednak zmienimy postępowanie i użyjemy do odpadków skór, słabych organicznych kwasów, nierozgrzewając takowych nad 80 stóp, Cel., otrzymamy zupełny rozkład, a klejodajna skóra nieulega pierwotnej przemianie nierozpuszczalności.

Nadzwyczaj mała ilość kwasu organicznego wystarcza do uskutecznienia rozkładu; n. p. 8 gramów kwasu winnego wystarczają do rozłożenia 400 gramów skóry. Kwas oxalowy działa już silniej, podobnie do kwasu siarczanego, ponieważ znaczną część skóry zwierzęcej, zamienia na rozkładowe produkta kleju, Glicyny, Glikolu i t. d. Najsłabiej działa rozkładająco kwas octowy.

Tak samo jak kwas solny rozkłada połączenie kwasu fosforowego i wapienia, tak samo kwas octowy rozkłada bez zmiany połączenie garbnika ze skórą zwierzęcą, pozostawiając takową niezmienioną, jeżeli środek rozkładający za pomocą wody lub innej podstawy usunięty został.

Postępowanie w tym wypadku jest następujące: skrawki skóry rozdzielone czyli rozgatunkowane podług grubości i jakości, zwilża się następnie 3 — 4% kwasu octowego (który winien zawierać 4% bezwodnego kwasu i ciężkość specyficzną 1.0601) z 10% wody; poczem kładzie się odpadki do naczynia miedzianego; które zanurzone w tak nazwanej kąpieli wodnej, (przez co ściany naczynia nie stykają się bezpośrednio z ogniem i usuwają przypalenie skóry,)

Przy ogrzaniu, utrzymuje się temperaturę ciepła jak można najniżej tojest: tak nisko, aby rozkładu skóry niewstrzymać za długo. Jeżeli kąpiel wodna utrzymuje się jednostajnie przy 80 stóp Cels. rozkład następuje w 3 — 4 godzinach.

Aby otrzymać jednolitą masę, rozgrzewa się takową dłużej, często mieszając, ponieważ odpadki skórzane zawierają w sobie często wiele oleju, a który się wtenczas dopiero łączy bezpośrednio z masą, gdy wszystka woda z tejże wyparowała, w pewnych wypadkach może wprawdzie olej niedobrze oddziaływać; wtenczas jest dobrze gotować skórę poprzednio z słabym roczynem sody.

Po ostygnięciu otrzymuje się masę, która długo pozostaje miękką i giętką; chcąc takową otrzymać twardszą, wymywa się w ciepłej wodzie, która masy najmniej nie rozkłada, lecz czyni ją jedynie o tyle miękką, aby wydzielić kwas octowy. Jeżeli przeciwnie massa ma być miększą, to bierze się do rozłożenia zamiast czterech, 10% kwasu octowego, a zamiast wody taką ilość gliceryny, ile się skóry użyło. Taka miękka massa, użyteczna jest szczególnie na walce drukarskie, i jest znacznie lepszą od massy składającej się z kleju i syropu, jakiej dotąd w drukarniach używają. (Dok. nast)

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Sprawozdanie targowe Domu komisowego Banku galicyjskiego w Królewcu. Królewiec dnia 15. stycznia 1877. Powietrze było w ubiegłym tygodniu wilgotne i dżdżyste, w końcu jednak ustąpiło miejsca niewielkim przymrozkom przy suchej pięknej pogodzie. W naszej prowincji mieliśmy do środy odwilż, odtąd przy silnym wschodnim wietrze ostre powietrze i trochę śniegu. Nasze rzeki cierpią znowu pod napływem topiących si. mas śniegu i lodu i na Nogacie obawiają się ponownych silnych wylewów.

W handlu zbożowym tendencja dotąd mało się ożywiła. Groźna sytuacja na Wschodzie wstrzymuje dotąd wszelką chęć spekulacji. — W Anglji było usposobienie targów wprawdzie spokojne, jednak stałe, i szczególnie ładunki w drodze będące cieszyły się dobrym popytem. Targi f. ancuskie, mianowicie paryski, notowały pszenicę i mąkę stale, chociaż ceny znaczniejszego polepszenia nie doznały. — Holandja notuje nieco wyżej pszenicę i żyto. Targi niemieckie miały dosyć ożywiony obrót na potrzeby konsumcji i nagromadzone od miesiąca znaczne zapasy, zaczynają się już widocznie zmniejszać. — Berlin miał wprawdzie usposobienie trochę chwiejne, notowania ostatnie wykazują jednak znowu zwyżkową tendencję.

Na naszym placu były dowozy z prowincji dosyć zniżone; natomiast ożywił się nareszcie dowóz kolejami z Rossji, i już w tym tygodniu nadeszły ztamtąd dosyć znaczne partje. Tendencja naszego targu była spokojną, gdyż eksport niektórych produktów za granicą nie daje dotąd wielkich korzyści. Dowozy jednak znajdowały każdorazowo bez trudności umieszczenie.

Pszenica była z Rossji silnie dowiezioną i cieszyła się dobrym popytem po stałych nie zmienionych cenach. Ostateczne nawet notowania wykazują małe polepszenie. Żyto nie zmieniło się w cenie. Rossyjskie miało dobrą chęć kupna. Owies sprzedawano z łatwością po cenach zeszłotygodniowych.

Spirytus miał zwyżkową tendencję. Gotowy towar osiągał marek 54—54¾, z dostawą na luty 55½—56, na marzec 56¾—57½, na maj-czerwiec 59—60 za 10.000% bez beczki.

Płacono na naszym targu:

Pszenicę wysoką białą 127—130, ft. m. 209½ — 294, czyli rs. 1·37—1·39 pud; białą 121—125/6 ft. m. 190½ do 202¼, czyli rs. 1·24—1·31 pud; czerwoną 117 — 126 7 ft. m. 174—202¼, czyli rs. 1·13—1·31 pud; żyto 116 — 120 ft. m. 110—145, czyli rs. 0·91—0·94 pud; owies 112—136 m., czyli rs. 0·73—0·89 pud.

Informacja: Panowie komitenci wysyłający zboże do domu komisowego Banku galicyjskiego w Królewcu, raczą adresować:

„Commissionshaus der Galizischen Bank Königsberg."

Panowie Kamieński i Spółka w Berdyczowie przyjmują dla nas zboże w komis na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, udzielając zaliczek na towar komitowany.

Dochody Niemiec zmniejszyły się w roku 1876 o 3 miljony mark, głównie w rubryce podatków pośrednich. Skarbowi państwa zagraża niedobór, jeżeli nie ziści się nadzieja, że „wkrótce będzie lepiej." I to wszystko w sześć lat niespełna po pochłonięciu 5 miliardów francuskich!

Państwa łacińskiej konwencji monetarnej (Francja, Włochy, Szwajcarja i Belgja) zgodziły się w r. 1877 wybić połowę tylko tej ilości monet srebrnych, która według wspólnego układu wybiły w roku przeszłym Wszystkie te państwa wybiją tedy razem tylko 54 mil. franków w srebrze.

Dochód kolei Karola Ludwika wynosił od 1. do 10. stycznia na linji krakowsko-lwowskiej 247.274 zł, 37 ct., na linji lwowsko-podwołoczyskiej 67.454 zł. 34 ct., razem 314.728 zł. 71 ct.

Wiedeń 15. stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 444, węgierskich 1435, niemieckich 355, razem 2234. Cena za galicyjskie woły złr. 53 do 55, jedna partja 55· Węgierskie zł. 50, 58 — 58·50. Niemieckie dla eksportu 55—60. Targ był ożywiony.

Wiedeń 16. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 116, średnio ciężkiej węgierskiej 1250, ciężkich bakonów 1108, razem 3474. Galicyjskie płacono zł 33—35, średnio ciężkie węgierskie 38—46, ciężkie bakony 46—50 za 100 żywej wagi. Targ był bardzo mdły. W. Amirowicz, Caie Sterböck.

Ostatnie wiadomości.

Przysłano nam niemiecki dziennik *Vorwärts* z d. 29. grudnia. Znajdujemy tam następujące doniesienie: Socjalno demokratyczni posłowie parlamentu niemieckiego z uwagi na groźną przewagę Moskwy, zamierzali w interesie sprawiedliwości, pokoju powszechnego i postępu, postawić wniosek o odbudowanie Polski. Nie powiodło się im jednak pozyskać potrzebną ilość podpisów. Na najbliższą sesję ilość wymagana podpisów jest zapewnioną, i wniosek taki będzie w każdym razie wniesiony.

W Peszcie odbyła się 16. b. m. znowu rada ministrów, i jak mówią, nie osiągnęła żadnego rezultatu. Według *Ellenöra*, do soboty rozstrzygnie się kwestja, czy ministerjum Tiszy trwa przy żądaniu dymisji, a wpłyną na to po części także doniesienia, jakie nadejdą ze Stambułu. *N. fr. Presse* utrzymuje natomiast, iż rzeczy nie zaszły jeszcze tak daleko, i że obydwa rządy mają dopiero rozważyć propozycje, które wyszły od dyrekcji austr. banku narodowego.

Dzienniki czeskie ogłaszają podziękowanie Czernajewa za przyjęcie jakiego doznał od braci Słowian. Datowane jest ono dnia 13. bm., a więc w dzień przymusowego wyjazdu, i podpisane: „Slavo-Russ Czernajew." Całkiem nowa species.

W Kiszeniewie za nastaniem mrozów nakazała komenda odbywać codziennie wielkie manewry. Kieruje niemi jen. Fomin.

Dnia 9. bm. została w carstwie na użytek publiczności oddaną kolej z Butrak do Orenburga długości 512 wiorst (73 mil jeogr.) Most na Wołdze, mierzący 4719 stóp angielskich jeszcze nie gotów, więc podróżujących i towary przewożą przez rzekę.

Dnia 15. bm. korespondent *Pester Lloyda* bawiący w Stambule z deputacją studentów, miał rozmowę z Midhatem paszą. Tenże oświadczył, że Turcja szanując swój honor, nigdy nie przystanie na wiadome dwa punkta, ubolewał nad postanowieniem wyjazdu posłów, ale dodał, że Turcja sama potrafi zajrzeć w oczy wszelkim ewentualnościom. Co do armji, to zapewnił, że samej piechoty jest gotowej do boju 600 batajonów kompletnych, tylko brak zdolnych wodzów.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Praga 18. stycznia. Prawie wszystkich z powodu ostatnich demonstracji uwięzionych, wypuszczono na wolną stopę, ale śledztwo toczy się dalej. Uwięzienie Baraka, redaktora „Narodnych Listow", nie zostaje z tem w żadnym związku; nastąpiło ono wskutek dawniejszego wyroku za obrazę honoru.

Berlin 18. stycznia. Małżonka księcia Karola pruskiego umarła.

Stambuł 17. stycznia. (B. K.) Sytuacja nie zmieniona. Powszechne jest mniemanie, że jutrzejsza wielka Rada turecka znane dwa punkta odrzuci. Jeżeli Turcy w sobotę dadzą odmowną odpowiedź, natenczas posłowie mocarstw odjadą. Mimo to (!) spodziewają się utrzymać pokój.

Sułtan dając posłuchanie posłowi perskiemu, oświadczył, że chce z Persją pozostawać w najprzyjaźniejszych stosunkach.

Rząd turecki nie puści w obieg 7 miljonów liwrów asygnatami, których emisja była zadekretowaną niedawno. Kursujące trzy miljony asygnat mają być na razie pomnożone tylko o jeden lub dwa miljony.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 17. stycznia. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 32·—. Budapeszt 17. stycznia. Pszenica (75 kilogr.) 12·90 na wiosnę 00·00. Berlin 17. stycznia. Pszenica na kwiecień-maj 225·00. żyto loco 162·—. okowita 55·80. Szczecin 17. stycznia. Pszenica na kw.-maj 226·50, na wiosenne termina 0,000 rzepak 355·—.

Wiedeń d. 18. grudnia, 10 godz. 45 min.

Akcje kredytowe . .	142·60	Akcje kolei Kar. L.	207·—
„ Anglo-Austr. .	80·10	„ „ Połudn.	76·—
„ Unionsbank .	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank .	—·—	20-frankówka . .	9·99

Usposobienie osłabione.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 17. stycznia, 2. godz. 30 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn . .	—·—
„ Węgier. Kred.	113 —	Galic. Indemnizacja .	83·50
„ Ang.-Austr. B.	78·50	1864 Losy	135·25
„ Unionsbank . .	55·50	Fran.-Hung.-Bank .	—·—
„ Kolei Kar.-L.	207·25	Verkersbank . . .	78·—
„ „ Północn.	181·50	Tureckie Losy . .	17·75
„ „ Połudn.	76·25	Baubank-Aktien . .	—·—
„ „ Alfödk.	93·50	Staatsbahn	246·—
„ „ Elżbiety	139·25	Wiener Bauverein .	—·—
„ „ Lw.-Cz.	108·75	Bankverein	[illegible]
„ „ Węg. P.	88·25	Węgierskie Losy . .	73·25
„ „ Rudolfa	108·75	Reichsmark . . .	61·60
Wiener Baugesellsch.	10·—	Rossyjskie Banknoty	1·55

Usposobienie: stałe.

Lwów d. 17. stycznia.

J. dług pań. w bank.	61·75	Londyn	125·30
„ „ „ „ srebr.	65·15	Srebro	116·—
Renty w złocie . .	75·25	20-frankówka . .	9·98
Losy pożycz. z r. 1860	112·75	Dukat ces. men. . .	5·93
Akcje banku narod.	819·—	100 Reichsmark . .	61·55
Akcje banku kredyt.	143·40		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	251·60	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe . .	231·—	Kolei Rumuńskiej .	14·70
Lombardy	123·	Austrjackie banknoty	162·10
Galicyjskie	84·25	Usposob.: —	

Paryż, 3% renty 71·50; Lombardy 156 —.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 9 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 5 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2 m. 50 po południu (p. osob.) — Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. 52 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 3 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 45 po południu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. mięsz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 10 m. 25 wieczór (p. mięsz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. mięsz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 1 m. 5. rano i o godz. 5 m. 10 wieczór. Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. mięsz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.); o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg mięsz.

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

Przyjechali do Lwowa dnia 18. stycznia.

Hotel Zorza. H. ks. Lubomirski z Bakończyc, T. hr. Czosnowski z zakordonu, P. Glogier z Tarnopola, W. Czajkowski z Medwedowic. K. Petrowicz z Wołostkowa, E. Wallo z Wiednia.

Hotel Langa Eberhardt z Brodów, A. Bednarowski z Czerniowiec, K. Schönwitz i P. Sachs z Wiednia, K. Morgenstern z Drezna.

Hotel Krakowski. P. Lanc z Soposzyna, J. Pierzchała z Uszkowic, H. Popiel z Gronziowy, W. Kretowicz z Podwołoczysk.

Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
Dnia 17. stycznia.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. a 200zł.	208 —	205 50
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	110 —	107 50
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215 —	211 75
„ Kred. gal. a 200 zł.	215 —	211
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 —	83 15
„ „ „ 4 „ „	77 75	76 75
„ „ „ 5 „ „	84 —	83 15
Banku Hipot. galic. 6%	87 50	86 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	93 —	91 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 10	90 —
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indewnizacyjne galicyjsk.	84 35	83 35
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92	89 50
Losy miasta Krakowa . .	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	22 75	20 75
V. Monety.		
Dukat holenderski . . .	5 96	5 84
„ cesarski . . .	6 04	5 92
20 frankówka	10 06	9 95
Pół imperjał rossyjski .	10 30	10 10
Rubel rossyjski srebrny .	1 82	1 72
„ „ papierowy	1 56	1 55
100 marek niemieckich .	62 50	61 50
Srebro za 100 złr. . .	116 50	114 50
Wiedeń, 16. stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 75	61 60
„ „ „ „ srebr.	68 —	67 85
Renta w złocie za 100 pap.	73 60	73 45
„ Oblg. indem. Niż. Austr.	101 25	100 75
„ „ „ czeskie . .	101 —	100 —
„ „ „ węgierskie	74 —	73 50
„ „ „ galicyjskie	84 —	83 50
„ „ „ bukowińsk.	83	82
„ „ „ siedmiogr.	72 —	71 50
„ węg. poż. kol. 300fr. 120 zł.	100 —	99 50
Listy zastawne.		
4% Banku narod. listy .	96 90	96 75
4 „ galicyjskie	77 —	76 50
5 „ „	95 —	88 —

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	92 20	91 60
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy . .	80 —	— —
5 „ Zakładu kredyt. austr.	106 25	105 75
5 „ Domen państw. 120 zł.	142 50	142 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	282 —	281 —
„ „ „ 1854	108 50	107 50
„ „ „ 1860	112 75	112 25
¼ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860 . .	122 —	121 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 25	134 75
„ prem. pożycz. węgier.	73 50	73 —
„ Comorente	— —	21 50
„ Kredytowe	162 75	162 25
„ Żegl. par. na Dunaju	96 —	95 —
„ księcia Salm . . .	—	— —
„ „ Palfy . . .	33 25	32 75
„ „ Klary . . .	36 —	35 25
„ hr. St. Genois . .	40 —	39 —
„ miasta Budy . . .	34 —	33 75
„ ks. Windischgrätz .	28 50	28 —
„ hr. Waldstein. . .	27 —	26 —
„ hr. Keglevich . . .	15	14 50
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	17 60	17 20
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr. . .	819	817 —
Zakładu kredytowego . .	141 20	141 —
Żeglugi par. na Dunaju .	345 —	342
Kolei północ. Ferdynanda	1815	1810
„ rządowej fr. a. . .	247 —	246 —
„ zachod. a. Elżbiety	139 75	139 25
„ Południowej . . .	76 50	76 —
„ Galicyjskiej . . .	206 50	206 —
„ Czerniowieckiej . .	109 —	108 50
„ Albrechta	31 50	31 —
„ węg. północ.-wsch.	87 75	87 25
„ ks. Rudolfa 200zł. sr.	103 50	103 —
„ Alföld. Fiumańskiej	94 50	93 50
„ Koszycko-Bogumił.	85 75	85 25
„ Siedmiogrodzkiej .	74 —	73 50
„ Cisańskiej	154 50	153 50
„ wschod. węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	119 —	118 50
„ Franciszka Józefa .	125 —	124 50

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	75 50	75 —
Zakładu kredyt. węgier.	112 50	112 25
Banku franko-austrjac.	0 —	0 —
„ franko węgiersk.	— —	— —
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal. . .	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	—	— —
„ dla obrotu ogól.	79 —	78 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej .	— —	— —
„ Koszycko-Bogu.	66 —	65 —
„ państw. St. 500fr.	156 —	155 —
„ Emisja z r. 1867	147 50	146 50
„ połudn. St. 500fr.	114 50	114 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	101 —	100 —
„ „ 100 zł. wa.	96 51	95 50
„ „ w srb. 5%	105 25	105 —
„ połud. półn. 5 „ za 100 zł. w. a.	87 50	86 50
„ % w srebrze .	92	91 —
„ g. K. L. 300 z wa. w sreb. 5% za 100	100 —	99 50
Emisja II. . .	97 50	97 —
„ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5% za 100	77 50	77 —
Emisja z r. 1867	78	77 50
Siedm. 200zł. wa.	60 50	60 —
„ ks. Rudolfa 300zł. w sr. 5% za 100z.	— —	74 50
Austr. Lloyd 100zł. mk.	— —	— —
Tow. praskie przem. żel. po 300 zł. .	86 50	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony .	5 98	5 97
„ dukat na wagę	5 99	5 98
20 frankówka . . .	10 05	10 04
Suwerny angielskie .	12 65	12 60
Imperjały rossyjskie .	— —	— —
Srebro	115 90	115 80
Srebro kupony . . .	— —	— —
B. pań. Niem. za 100 m.	61 90	61 80
Rubel pap.	1 55	1 55

Sukienki włóczkowe
i garniturki dla dzieci
zimowe
w największym wyborze
i po zniżonych cenach.

Chustki zimowe,
Pel rynki i Zarzutki,
Kamizelki i Kamasze,
Cachez-nez, Szale,
Kaftaniki i Kalesony
trykotowe, damskie i męskie.

Kaftany i Spodnie
do polowania,
Ogrzewacze piersi i żołądka,
Pończochy, Skarpetki,
Podeszy zdrowia,
Cichochody i papucie filcowe.

Rękawiczki kortowe,
PŁASZCZE
gutaperkowe nieprzemakalne,
Kalosze rosyjskie,
Deszczochrony
od zlr. 1·30 do 10 zlr.,
Gorsety paryskie od zł 1·30—5.

Najtaniej
jedynie w znanym z taniości
nowo urządzonym handlu
K. Strzyżowskiego
we LWOWIE, przy ulicy Halickiej l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówieni a wykonują się spiesznie i najakuratniej. 3332 0

ANTONI MÜLLER
we Lwowie, ul. Halicka l. 17, — poleca na **karnawał:**
KAPELUSZE
składane (chapeau claque) tybetowe po zł. **6·50.**
atłasowe po zł. **9** z pudełkiem.
cylindry najnowszego fasonu po zł. **5·50 6, 6·50, 7** do **9.**

KOSZULE balowe po zł. **2, 2·50, 3, 3·50** do **5.**
KOŁNIERZE i MANKIETY najnowszego kroju.
KRAWATKI białe i czarne. 3479 1—6

Zlecenia na prowincję uskuteczniam odwrotną pocztą.

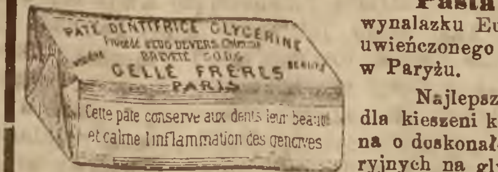
Kawiarnia Teatralna
odtąd przez sazon zimowy
całą noc otwarta,
zaopatrzona w rozmaite **Delikatesy**, — **Wina** doborowe. **Piwa** i prawdziwy **Porter** angielski — jako też w **ciepłą kuchnię.**
Niezaniedbuję o tem Szanowną P. T. Publiczność zawiadomić. 3384 14—0

Niniejszem oświadczamy, że nietylko żaden z nas, ale nawet w ogóle żaden mieszkaniec miasta naszego nigdy nie myślał o tem, kandydować p. Dr. Emila Psarskiego, z łaski propinacji, radnego miasta Tarnowa, burmistrzem — wobec czego wypieranie się p. Psarskiego kandydatury tej tak solennie ogłoszone, było, jest, i za pomocą Pana Boga, będzie zawsze bezprzedmiotowem. 3480 1—3

Tarnów, w styczniu 1877.

Przeważająca większość radnych nowo obranej Rady miasta Tarnowa.

PERFUMERJA GELLÉ Bracia
35, ulica d'Argout, w Paryżu.



Pasta glycerynowa do zębów, wynalazku Eug. Devers, znakomitego chemika, uwieńczonego nagrodami szkoły farmaceutycznej w Paryżu. 3312 10—12

Najlepszy środek do zębów, a przystępny dla kieszeni każdego. Ten jeden produkt przekona o doskonałości wszystkich wytworów perfumeryjnych na glycerynie tegoż wynalazcy.

We Lwowie w magazynach p. p. Mikolascha, Strzyżowskiego i K. Bayera i Leona.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY HIPOTECZNE
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3361 6—0

Handel towarów korzeni i win
Karola Bałłabana
poleca 3424 14-0
WINA hegelayskie
w jakości wyśmienitej

1 fl.	Hegelayera	Nr. I.	zł.	—·65
1 „	„	„ II.	„	—·80
1 „	„	„ III.	„	1·—
1 „	Kôbanyi		„	—·75
1 „	Neszmeleyi		„	—·75
1 „	Hegelayer stary		„	1·20
1 „	Magyarader		„	—·50
1 „	Riesling		„	1·20
1 „	Bakatera		„	1·—
1 „	Ruster		„	1·—
1 „	Budai czerwony		„	—·65
1 „	Szegszarder „		„	·75
1 „	Ofner Adlersberger		„	·90
1 „	Burgunder		„	—·90
1 „	St. Julien		„	1·20
1 „	„ „		„	1·80
1 „	Chat. Margeaux		„	2·5
1 „	Pisporter Mosel		„	1·20
1 „	Johannisberger		„	3·50

Wina są czyste, naturalne, w jakości arcydoskonałej i ceny co do jakości nadzwyczaj tanie.

Piękny frontowy pokój
z osobnym wchodem na dole, z meblami lub bez mebli, za umiarkowany czynsz natychmiast do **wynajęcia.** Również może odnajmujący wraz z wiktem ugodzić się. **Pokój ten nader nadaje się dla pp. akademików** z powodu bliskiego położenia swego przy wszechnicy.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Pols." plac Halicki. 3453 3—0

Towary sukienne
najtaniej nabyć można w handlu
Karola Gruchola
we **Lwowie,** dawniej Rynek nr. 4, teraz Rynek nr. 35, obok księgarni p. Milikowskiego.

Czarne brazyl. Peruvienne na surduty, fraki, najlepsze gatunki prawdziwego koloru, meter zł. 3, 4, 5, 6, łok. wied. zł. 2·50, 3, 4, 5.
Czarny brystol na spodnie, sztuczka na spodnie zł. 6, 7, 8.
Korty na spodnie zimowe i lekkie sztuczka na spodnie zł. 3, 4, 5, 6.
Tyfole szaraczkowe, granatowe, bronzowe meter zł. 3, 4, wied. łok. zł. 2·50, 3, 3·50.
Sukno migdałowe na liberje.
Sukno komiśne na burki.
Na żądanie posyła się próbka.

KAROL GRUCHOL, we Lwowie, Rynek 35.
3467 1—0

BUKIETY balowe świeże
najgustowniej wiązane
Bukieciki kotyljonowe świeże i zasuszane.
Ordery do kotyljonu w wielkim wyborze, po miernych cenach poleca 3430 6—0
Główny Skład Nasion
TEOFILA ŁUCKIEGO
we Lwowie, plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.
Bukiety świeże wysyła pocztą za **nadesłaniem gotówki** w najodleglejsze strony tak opakowane, że takowe w drodze nic nie ucierpią.

Arangujemy towarzystwa gry
na c. k.
austrjackie losy państwowe z r. 1839,
z gwarantowanemi 36 wygranemi i w połączeniu z 20 sztukami losów węgierskich, albo z 20 sztukami losów komunalnych na spłaty miesięczne po 12 złr. Program i dostateczne wyjaśnienie udziela się na każde pisemne zamówienie franco i gratis.

Nader ścisły kalendarz losowania na rok 1877 rozsyła się na żądanie każdemu franko i gratis. 3408 14—0

NYITRAI & Comp.
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16 (eisernes Haus).
We Lwowie u pana **Józefa Frieda** ulica Krakowska l. 16.

F. W. Królikowski
we Lwowie,
poleca w wielkim wyborze
Owoce francuskie kandyzowane,
Pasztety strasburgskie w terynkach i kiszeczkach,
Kawior astrachański,
Pstrągi marynowane,
Pstrągi w oliwie,
Kacze szyjki w oliwie,
Łososie marynowane,
Łososie ameryk. w puszkach,
Łososie wędzone,
Łososie wędzone w oliwie,
Sardynki francuskie w oliwie,
Sardynki ameryk w oliwie,
Sardynki rosyjskie,
Homary,
Węgorze marynowane,
Węgorze w ruladzie,
Minogi marynowane,
Śledzie marynowane,
Śledzie w oliwie,
Śledzie w ruladzie,
Śledzie wędzone,
Szampiony francuskie w puszk.,
Groszek francuski w puszkach,
Groszek rosyjski suchy,
Szparagi w puszkach,
Sosy angielskie w kilkunastu gat.,
Trufle w słojach i suche,
Sery w dwunastu gatunkach,
3461 2—6
F. W. Królikowski
we Lwowie.



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane
Maszyny do szycia
wszelkiego systemu i konstrukcji
mam zaszczyt polecić
wielki mój skład
w Wiedniu, Kärntnerring 6.
Wypłatę przyjmuje także ratami bez podwyższenia ceny. 3343 31—0
Cenniki przesełam opłatnie.
Józef Warchałowski,
mechanik

Kamienica
dwupiątrowa, frontem do słońca, z oficyną, blisko śródmieścia, z balkonem, zbudowana w r. 1875, jest z wolnej ręki do **sprzedania.** Cena 32.000 zł., roczny dochód czysty 2630 zł., 24 lat wolna od podatków, Dług w kasie oszczędności 6000 zł. Bliższa wiadomość w **Biurze wywiadowczem i ogłoszeń J. Polińskiego we Lwowie,** ulica Halicka l. 13, I. piętro. 3131 3—3

Ekspedytor pocztowy
26 lat liczący, w dobre świadectwa zaopatrzony, poszukuje w tymże fachu umieszczenia jako ekspedytor lub administrator. — Bliższe wiadomości pod adresem **D. Kotelko** w Szczucinie, powiat Tarnów. 3469 2 3

Piękna realność
z dużym placem frontowym do budowania i obszernym fruktowym i jarzynowym ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Z ceny kupna może zostać przy gruncie 3000 zł. — Wiadomość w Admin „Dzien. Pol." 3453 3 0

Nakładem księgarni KAROLA WILDA we Lwo
wyszły:
!„ZAPUSTY LWOWSKIE"!
Zbiór nowych tańców karnawałowych.
Zbiór ten zawiera:

F. TYMOLSKIEGO	op. 152,	**„Nuż Kogucika!"** Mazury	64 ct.
„	op. 153,	**„Bukiet Kamelji"** Kadryle	70 ct.
„	op. 154,	**„Z góry na dół"** Polka szybka	50 ct.
„	op. 155,	**„Słodkie chwile"** Mazurka	50 ct.
BR. WYSOCKIEGO	op. 1,	**„Szalona"** Polka szybka	50 ct.
B. RAKOWIECKIEGO	op. 1,	**„Perpetua"** Polka francuska	50 ct.
„	op. 3,	**„Do upadłego"** Mazur	50 ct.
K. REICHARDTA	op. 19,	**„Marzenia nocy karnawałowej"** Walce, premiowane na konkursie wiedeńskim.	90 ct.
B. RAKOWIECKIEGO	op. 2,	**„Gogo"** Galop	50 ct.

Komplet ładnie kartonowany tylko 5 złr.

Poprzednio wyszły:

A. GŁOGOWSKIEGO		**„Na pomiarach"** Kadryle	70 ct.
F. TYMOLSKIEGO	op. 150,	**„Pamięci A. hr. Fredry"** Polones	60 ct.

Na głównym składzie:

F. TYMOLSKIEGO	op. 151,	**„Cri-Cri Polka"**	50 ct.
„	op. 156,	**„Swoboda i wesołość"** Walce	1 zł.

Agronom
przez lat 20 przy gospodarstwie zostający, poszukuje posady jako zarządca dóbr większych lub też jako generalny ekonom w większym skarbie. Na żądanie jest w stanie małą kaucję złożyć.

Adresować pod **A. B.** poste restante Sambor. 3395 7 12

Już opuściły prasę:
KOMEDYJKI
konkursowe dla dzieci:
Popławska „Grymaśnica ukarana" 30 ct.
Mirkowska „Leniwy Staś" 30 ct.
Grabowska „Pracowite Pszczółki" 30 ct.
Popławska „Macocha" 30 ct.
Można jeszcze nabyć i dawniej wydane
Grabowska „Mały nauczyciel" 30 ct.
Izdebska „Nassyjnik babuni" 30 ct.
Poręcki „Najlepsze wiązanie" 30 ct.
Grabowska „Imieniny mamy" 20 ct.
Cena razem za ośm 2 zł.
Nakładem
Księgarni Polskiej
3658 we Lwowie. 5—6

Starszy mielnik
z praktyką 18-letnią, po większej części na Węgrzech w Peszcie, dobrze obznajomiony ze systemem walcowym, mogący się wykazać bardzo dobremi świadectwami, poszukuje posady pod skromnemi warunkami. Adres w Administracji „Dzien. Pol." pod cyfrą **L. W.** 3440 3 3

Dr. Fr. Lengila
Balsam brzozowy.



Już sam przez się sok roślinny, który cieczy z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inną część skóry, **to się do zajutrz rana oddzielą prawie nieznacznie łuski, pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. — Cena słoika z przepisem użycia 1 zł 50 ct., z przesyłką pocztową o 10 ct. więcej. 3367 6—12

Składy: we **Lwowie** w apt. Zygm. Ruckera, „pod Srebrnym Orłem"

Na Karnawał!
1/2 kilo

Najsmaczniejsze pomadki	zł.	1·50
10 gatunków karmelków	zł.	—·90
Marony, Pomarańcze i Daktele cukrowane	zł.	1·20
Massona Czekolada	zł.	2·—
Wszystkie gatunki Kompotów, Konfitur, Galaretek		
Najpiękniejsze Torty i Ciasta		

poleca 3442 4—12
JAN MÜLLER cukiernik.

KARNAWAŁ.
Wszelkie zamówienia na **suknie balowe, ubrania sukień, tuniki, fichus, szmizetki i kołnierzyki z rękawkami, czepeczki i kokardy,** przyjmuję jak dawniej i wykonuję takowe w krótkim czasie, w najświeższym guście i w celującej świeżości.
Polecając się łaskawym względom.
R. Wakarecy,
3470 3—3 Rynek l. 37.

MAGAZYN NOWOŚCI
MARCIN MÜLLER
we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 14
w wielkim wyborze 3439 2—4

Wachlarze balowe, sznury do wachlarzy,
Paski, książeczki, flakoniki,
Sznurówki francuskie,
Krawatki balowe,
Kołnierze i mankiety,
Grzebienie szyldkretowe i imitowane,
Medaliony, branzolety,
Rączki do bukietów,
Broszki, kolczyki,
Garnitury double dorre,
Wodę kolońską,
Perfumy, mydła i pouder z fabryk angielskich i francuskich,
Rękawiczki pragskie na 1, 2, 3 i 5 guzików.

C. k. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.
L. 153 ex 1877. 3462 2—2

Obwieszczenie.
Począwszy od dnia 15. stycznia 1877 r. aż nadal, **maksymalny dodatek ażia** do taryfy przy tych posyłkach **węgla mineralnego** (węgla kamiennego, brunatnego, briquets, cegieł węglanych i koków), dla których należytość przewozowa obliczoną bywa podług lokalnej (towarowej) taryfy z dnia 1. września 1876 r. (taryfa wyjątkowa 1 stron. 77), ustanawia się na 10%.

Zastosowanie tego dodatku wtedy tylko ma nastąpić, gdy ogłaszany od czasu do czasu dodatek ażja, przewyższać będzie pomienioną cyfrę. Natomiast zaś, ilekroć ogłoszony urzędownie dodatek ażja wynosić będzie 10% lub mniej, tenże dodatek ma być zastosowanym.

Powyższe postanowienie nie działa **na wstecz,** również nie ma zastosowania do innych taryf dla węgla i t. p.

Wiedeń w miesiącu styczniu 1877.

Generalna Dyrekcja.

Godzięba
Dr. K. MALESZEWSKIEGO
jedyny środek 3301 3—
na reumatyzm.
Główny skład na Galicję w aptece Wgo **Mikolascha,** ul. Kopernika we Lwowie
Cena flaszki 1 złr.

DOBRA Zmigrod Nowy,
z przyległościami: Stary Zmigrod, Siedliska, Krempna, Stołbow, Łysagóra i Kusstel; przestrzeni w polach 554 morgów, w łąkach 69 m., w ogrodach 8 m., w pastwiskach 82 m., w lasach 2388 m., w nieużytkach 9 m., sporny 54 m., pod budynkami 5 m. Budynki mieszkalne i gospodarskie w dobrym stanie. Propinacje niosą 5000 zł. a. w. rocznie, przy kapitale obrotowym dochody znacznie powiększone być mogą, do **sprzedania z wolnej ręki.**

Bliższa wiadomość u pełnomocnika właścicielek na miejscu 3450 3 4

ORDERY KOTYLIONOWE
w wielkim wyborze
najnowsze, najgustowniejsze i najtańsze
w handlu
ST. WAYDOWICZA
we Lwowie ulica Halicka l. 7. 3345 5—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.